Na Kongresie Narodów

OD PRAWEJ:

prof. Joliot-Curie wygłasza inauguracyjne przemówienie.

W dniu 13 grudnia 1952 r. odbyła się na cześć Kongresu oraz w imię pokoju i współpracy między narodami potężna manifestacja ludu wiedeńskiego.
NA ZDJĘCIU: fragment manifestacji.

Foto specjalny wysłannik CAF — Zygm. Wdowiński.





PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 302 — ROK VIII ŁÓDŹ, CZWARTEK, 18 GRUDNIA 1952 ROKU CENA 10 GR.





U GÓRY:
przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie odbiera powitalne orędzie od sztafety pokoju.

PONIŻEJ:
W dniu 14 grudnia 1952 r. uczestnicy Kongresu Narodów zgotowali gorącą i długotrwałą owację przedstawicielce bohaterskiej Korei — Kim Jen Sun.

Położyć kres rozlewowi krwi w Korei
Zagwarantować niezawisłość narodom

Bierzcie z nich przykład ZPW im. Gwardii Ludowej wykonują dzienne plany w 110 procentach

W trwającej już od września, wzmożonej i ciągle przybierającej na sile walce o nadrobienie zaległości z poprzednich kwartałów i pełną realizację zadań trzeciego roku Planu 6-letniego, w pierwszej połowie grudnia poważne sukcesy osiągnęły zakłady przemysłu bawełnianego i wełnianego.

W porównaniu z listopadem br. w przemyśle wełnianym produkcja przędzalń zgrzebnych zwiększyła się o dalsze 0,3 proc., a tkalni o 0,8 proc. Dzięki ofiarnej pracy załóg i ich kierownictw nadrobiono już sporą część zaległości.

Szczególnie duży wzrost wydajności pracy uwidocznia się w ZPW im. Bardowskiego i ZPW im. Gwardii Ludowej. Natomiast wyraźnie w tyle pozostaje tkalnia ZPW im. Waryńskiego. Jak wiadomo, w trzecim kwartale nastąpiła tam pewna poprawa, jednak obecnie zaznacza się nowy spadek wydajności. Winę za ten stan rzeczy ponosi przede wszystkim kierownictwo techniczne i polityczne zakładów, które nie wywiązuje się ze swych zadań, nie potrafi zmobilizować załogi i wykorzystać istniejących rezerw, kładąc wszystkie braki na karb nieistniejących w rzeczywistości „trudności obiektywnych".

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w ZPW im. Gwardii Ludowej, których załoga wykonuje obecnie plany dzienne przeciętnie w ponad 110 proc. Na czoło pracowników wybijają się przędzalnicy — Sieżański i Szczepaniak oraz majster Pruszczyński. Za ich przykładem podąża zdecydowana większość załogi. Każdy robotnik czy robotnica starają się jak najbardziej podnieść wydajność swej pracy, dać jak najwyższą produkcję. Załoga ZPW im. Gwardii Ludowej w pełni zdaje sobie sprawę z tego, że obecnie o wykonaniu planu rocznego decyduje każdy kilogram przędzy, każda godzina.

Jeszcze wyższy aniżeli w przemyśle wełnianym wzrost produkcji zaobserwować można w większości zakładów przemysłu bawełnianego z terenu Łodzi i województwa. I tak plan za 15 dni grudnia przędzalnie cienkoprzędne zrealizowały w 108 proc., przędzalnie średnioprzędne — w 100,5 proc., przędzalnie odpadkowe — w 107,9 proc., a tkalnie — w 100,5 proc.

Do końca roku pozostało jeszcze 13 dni. Ani na chwilę nie może osłabnąć tempo walki o plan. Musi ono ciągle wzrastać, przybierać na sile. Żaden zakład, zespół czy oddział, nikt nie może pozostać w tyle.

4,5 miln. złotych budżetu dodatkowego na rozbudowę urządzeń komunalnych w Łodzi

Z obrad sesji Rady Narodowej

WCZORAJSZA SESJA RADY NARODOWEJ M. ŁODZI POŚWIĘCONA BYŁA BUDŻETOWI DODATKOWEMU MIASTA NA ROK 1952.

Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej tow. Olasek, omawiając preliminarz budżetu dodatkowego podkreślił, że budżety terenowe i budżet Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są wyrazem głębokiej troski rządu i partii o polepszenie warunków komunalnych najszerszych rzesz ludzi pracy.

Budżet dodatkowy Łodzi na rok 1952, uchwalony wczoraj przez Radę Narodową zamyka się po stronie dochodów i wydatków sumą 4,5 miliona złotych, uzyskanych z podatku miejskiego. Jest on niemal w całości przeznaczony na zaspokojenie potrzeb gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

2.580.000 zł wydatkowanych zostanie na kapitalne remonty i podłączenie 42 budynków do sieci wodociągowo - kanalizacyjnej. Pozwoli to na zrealizowanie w 1953 roku pełnego planu podłączeń, obejmującego 310 podłączeń domów do sieci wodociągowej i 100 posesji do sieci kanalizacyjnej. Zostanie również uporządkowane i zniwelowane zaplecze ul. Abramowskiego.

Z sumy 1.800.000 zł przewidzianej na zaspokojenie potrzeb gospodarki komunalnej, przebudowane zostaną nawierzchnie ulic Zachodniej i Obrońców Stalingradu. Ulice te na dość znacznym odcinku otrzymają w przyszłym roku gładką nawierzchnię.

Na oświetlenie parku na Widzewie wydatkowanych zostanie z budżetu dodatkowego 210.000 zł, a na oświetlenie ulic: Suchej, Sarniej, Borsuczej i Paryskiej 90.000 zł.

Kosztem 120.000 zł przeprowadzone zostaną roboty remontowe w Ośrodku Kultury i Sztuki w Parku Sienkiewicza, co pozwoli na doprowadzenie do należytego wyglądu estetycznego tej tak bardzo popularnej placówki kulturalnej naszego miasta.

Odznaczenie W. Małyszewa Orderem Lenina

MOSKWA 17. 12.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, W. Małyszewa, Orderem Lenina w związku z 50 rocznicą urodzin oraz za zasługi położone w dziedzinie rozwoju przemysłu radzieckiego.

W piątek, 19 grudnia, o godzinie 18, Zarząd Okręgu Grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje w Teatrze im. Jaracza

UROCZYSTĄ AKADEMIĘ
na cześć 73 rocznicy urodzin
Józefa Stalina

Referat wygłosi przewodniczący Zarządu Okręgu Grodzkiego TPP-R, tow. Julian Kubiak. Podczas akademii nastąpi odznaczenie szeregu działaczy TPP-R złotymi odznakami i dyplomami uznania.

Po części oficjalnej wystawiona zostanie sztuka „Dyrektor".

W niedzielę, 21 grudnia br.
W 73 ROCZNICĘ URODZIN
GENERALISSIMUSA JÓZEFA STALINA
odbędzie się
w hali „Włókniarza" na Widzewie
WIELKI KONCERT - AKADEMIA
zorganizowana przez redakcję
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"
dla uczestników konkursu pt.
„CO WIESZ O KRAJU RAD?"

Na program koncertu złożą się występy:
Orkiestry Państwowej Filharmonii w Łodzi,
Chóru Technikum Handlu Zagranicznego,
Zespołu Akordeonistów MDK,
Zespołu tanecznego ZPB im. Harnama,
Zespołu tanecznego ZM im. Strzelczyka

Jako soliści wystąpią
Michał Marchut
i Apolinary Pindrass

W CZASIE IMPREZY WRĘCZONE ZOSTANĄ ZWYCIĘZCOM KONKURSU NAJCENNIEJSZE NAGRODY

Wstęp wolny **Początek godz. 16**

Na Kongresie w Wiedniu toczy się dyskusja nad II i III punktem porządku obrad

WIEDEŃ 17. 12.

We wtorek przed południem Kongres Narodów w Obronie Pokoju przystąpił do omawiania drugiego punktu porządku dziennego: położenie kresu toczącym się wojnom, a zwłaszcza wojnie w Korei.

Przewodniczący posiedzenia Jose Giral udzielił głosu przedstawicielowi Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, senatorowi Casadei, który podkreślił, że Kongres Narodów może wysunąć w kwestii Korei jedno tylko żądanie — natychmiastowego zaprzestania działań wojennych.

„Nie jest naszą sprawą — oświadczył mówca — wdawanie się w szczegóły uregulowania problemu koreańskiego, jednakże punktem wyjścia wszelkich rokowań, jeśli mają być one owocne, musi być przerwanie działań wojennych. Tylko wówczas, w spokojnej atmosferze, będzie można prowadzić pertraktacje w sprawie uregulowania kwestii koreańskiej".

Obszerne przemówienie poświęcone problemom zakończenia prowadzonych obecnie wojen wygłosił wybitny uczony i pisarz chiński Kuo Mo-żo.

Reasumując, Kuo Mo-żo oświadczył m. in.: istnieje jedna tylko alternatywa — albo natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych i następnie rozpatrzenie sprawy wymiany jeńców albo też wykorzystanie sprawy jeńców jako pretekstu, który uniemożliwić ma zaprzestanie działań wojennych.

Opinia publiczna świata jest wielką potęgą. Narzuciła ona już podjęcie rokowań. Jeśli Kongres Narodów zaapeluje do opinii publicznej świata, jeśli ją zmobilizuje, nie wątpię, iż potrafimy również narzucić zawieszenie działań wojennych w Korei.

Na trybunę wchodzi następnie wśród gorących owacji ca-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Uroczystość wręczenia nagród laureatom Konkursu im. Wieniawskiego

POZNAŃ 17. 12.

W dniu 16 grudnia br. w auli Uniwersytetu Poznańskiego odbył się uroczysty koncert laureatów II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, połączony z wręczeniem nagród.

Na uroczystość przybył minister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski. Obecni byli członkowie ekip artystycznych z 7 krajów, wybitni muzykolodzy, pedagodzy i wykonawcy — członkowie jury oraz przedstawiciele świata kulturalno - artystycznego z całej Polski.

Laureaci Konkursu wystąpią w Łodzi 19, 20 i 21 XII

Staraniem Wydziału Kultury Prezydium RN wystąpią w dniach 19, 20 i 21 grudnia br. w Państwowej Filharmonii w Łodzi laureaci Międzynarodowego Konkursu im. Wieniawskiego, skrzypkowie Jaszwili (ZSRR), Bokaj (Węgry), Conga (Indie) wraz z akompaniatorami Julianowem (ZSRR) i Hodinorową (Czechosłowacja).

Porty Islandii od trzech tygodni unieruchomione

Strajk robotników rozszerza się z każdym dniem

PARYŻ 17. 12.

Prasa donosi, że od trzech tygodni trwa wielki strajk robotników islandzkich. W strajku bierze udział 83 proc. robotników zorganizowanych w związkach zawodowych.

Cały ruch komunikacyjny wskutek strajku jest sparaliżowany. Od trzech tygodni w portach Islandii nie został wyładowany ani załadowany żaden statek. W ostatnich dniach do strajku przyłączyli się pracownicy hoteli i restauracji. Wobec tego, że strajk ogarnął również islandzki personel zatrudniony w amerykańskich bazach lotniczych, lotnisko w Keflavik jest nieczynne, a ruch samolotów między USA a Islandią został przerwany.

Przemysł gumowy wykonał zadania trzeciego roku SZEŚCIOLATKI

Na dwa tygodnie przed terminem wykonał zadania trzeciego roku Sześciolatki przemysł gumowy. Do końca roku przewiduje się przekroczenie planu o 4 proc.

* * *

O przedterminowej realizacji planu rocznego zameldowało ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO W ŁODZI, które plan na 1952 rok wykonało na 27 dni przed terminem.

* * *

Dzięki zobowiązaniom podejmowanym przez pracowników, przed terminem wykonała roczny plan obrotu towarowego i produkcji POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW ŁÓDŹ - ZACHÓD.

* * *

W dniu 16 bm. wykonała roczny plan produkcji załoga WYKOŃCZALNI ZPW IM. STRUGA — komunikuje korespondentka tow. Tomaszuk.

* * *

Jak podaje korespondent, tow. W. Hendel — TRZY ODDZIAŁY RUDZKIEJ FARBIARNI i WYKOŃCZALNI „PIERWSZA" wykonały już swe zadania roczne. Drukarnia maszynowa zrealizowała je w dniu 5 grudnia br., odgotowalnia — 6 grudnia br., a oddział apretury — 8 grudnia br.

Ogólnokrajowa Konferencja KPCz rozpoczęła obrady

PRAGA 17. 12.

DNIA 16 GRUDNIA BR. ROZPOCZĘŁY SIĘ W PRADZE OBRADY OGÓLNOKRAJOWEJ KONFERENCJI KOMUNISTYCZNEJ PARTII CZECHOSŁOWACJI.

Delegaci powitali długotrwałymi oklaskami przybyłego na obrady Klementa Gottwalda.

Konferencję otworzył A. Zapotocky.

Do prezydium Ogólnokrajowej Konferencji Partyjnej wybrano Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji z Klementem Gottwaldem na czele. Porządek obrad został przyjęty jednomyślnie.

Uczestnicy konferencji stojąc, wysłuchali telegramu z pozdrowieniami od Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego dla konferencji.

Długo nie milkną oklaski i okrzyki: „Niech żyje Związek Radziecki!", „Niech żyje towarzysz Stalin!".

Telegram głosi:

„Do Konferencji Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesyła braterskie pozdrowienia Konferencji Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Pod kierownictwem partii komunistycznej masy pracujące Czechosłowacji osiągnęły wielkie sukcesy w umocnieniu państwa ludowo - demokratycznego i założyły trwałe podstawy budowy socjalizmu w Czechosłowacji.

Komitet Centralny KPZR nie wątpi, że naród czechosłowacki osiągnie nowe sukcesy w budowie socjalizmu.

Niech żyje bratnia Komunistyczna Partia Czechosłowacji! Niech żyje niezłomny sojusz i przyjaźń narodów Czechosłowacji i Związku Radzieckiego!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego".

W pierwszym punkcie porządku obrad konferencji referat nt. „Praca polityczna i organizacyjna partii oraz projekt nowego statutu partii" wygłosił Klement Gottwald.

Klement Gottwald mówił o naukach płynących ze zdemaskowania i unieszkodliwienia bandy Slansky'ego, o wynikach prac i dalszych zadaniach w dziedzinie gospodarki narodowej, o zagadnieniach pracy partyjnej oraz o nowym statucie partii.

Po referacie Klementa Gottwalda rozpoczęła się dyskusja.

O zwycięstwo życia nad śmiercią

(Telefonem z Wiednia)

Porządek prac Kongresu Narodów w Obronie Pokoju jest ustalony. Dyskusja generalna toczy się kolejno wokół trzech podstawowych zagadnień: sprawy niezależności i bezpieczeństwa narodów, sprawy natychmiastowego przerwania działań wojennych tam, gdzie one trwają, i sprawy odprężenia sytuacji międzynarodowej. Dyskusja generalna daje materiał dla komisji, na którego podstawie komisje przygotują rezolucje i przedstawią je do aprobaty plenum Kongresu.

Komisje te już pracują. Pierwsza z nich, do której z ramienia delegacji polskiej weszli Jarosław Iwaszkiewicz i Ostap Dłuski, została podzielona na szereg podkomisji. Są to podkomisje: bezpieczeństwa, krajów kolonialnych i zależnych, Niemiec, Japonii i Austrii. Do podkomisji poświęconej zagadnieniu niemieckiemu weszli z ramienia delegacji polskiej: prof. Kulczyński i redaktor Osmańczyk.

Na czele tej podkomisji stoją: Dahlem (Niemcy), Bruguier (Francja) oraz prof. Kulczyński. Podkomisji tej polecono opracowanie rezolucji na bazie uchwał Międzynarodowej Konferencji w sprawie Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego, która odbyła się przed kilkoma tygodniami.

Komisja do spraw odprężenia sytuacji międzynarodowej podzieliła się na trzy podkomisje: rozbrojeniową, gospodarczą i kulturalną. Ale wróćmy na salę obrad plenum Kongresu.

Dyskusja wokół drugiego punktu, tj. sprawy natychmiastowego zaprzestania działań wojennych, dobiega końca. Na trybunie stoi młody 21-letni Kanadyjczyk, Ivon Ducharme. Jest to były żołnierz kanadyjski, inwalida wojenny, który niedawno wrócił z Korei. Opowiada, jak to nie mógł nigdzie zdobyć pracy i w urzędzie pośrednictwa pracy powiedziano mu wyraźnie, że jedynym wyjściem jest wstąpienie do armii. Usłuchał tej rady. Po trzech miesiącach był już na Korei. Został ranny, znalazł się w szpitalu i wówczas zadawał sobie wciąż pytanie: „co ja właściwie robiłem w Korei?" Znalazł na to dręczące pytanie właściwą odpowiedź. Kiedy wrócił do kraju, stał się czołowym bojownikiem sprawy pokoju: opowiadał prawdę o Korei na niezliczonych zebraniach organizowanych w całej Kanadzie. Gdy Ducharme schodzi z trybuny, podbiega do niego młoda Koreanka i rzuca mu się na szyję. Chce tym uściskiem wyrazić radość, że sprawa pokoju, że sprawa jej narodu zyskuje coraz nowych bojowników.

Był jeszcze inny moment, w którym z całą siłą zamanifestowała się solidarność narodów w walce o zabezpieczenie pokoju i niepodległość narodów. Otóż po wspaniałym przemówieniu delegata Chin, Kuo Mo-żo, który przedstawił program zaprzestania działań wojennych w Korei, w Vietnamie i na Malajach oraz wycofania wszystkich obcych wojsk z krajów objętych działaniami wojennymi, głos zabrał przywódca hinduskiej partii kongresowej, delegat Indii, dr Kiczlew. „Nigdy — powiedział Kiczlew — synowie Azji nie będą się bić przeciwko narodom Azji". Nie kończące się owacje wybuchały raz po raz, gdy Kuo-Mo-żo i Kiczlew padli sobie w objęcia.

Ci dwaj przedstawiciele dwóch wielkich narodów — Indii i Chin, reprezentujący razem ponad 800 milionów ludzi, w wystąpieniach swych ostrzegali amerykańskich ludobójców, że nie ma takiej siły, która byłaby zdolna rzucić te dwa narody przeciwko sobie.

Ostrzeżeniem pod adresem amerykańskich imperialistów było wspaniałe przemówienie przedstawiciela ZSRR, znakomitego pisarza Aleksandra Korniejczuka. Powiedział on, że gruntownie mylą się amerykańscy imperialiści, jeśli sądzą, że swymi metodami zastraszą narody. Niech wiedzą i niech dobrze sobie zapamiętają organizatorzy nowej rzezi narodów, że narody będą do końca walczyły przeciwko „amerykańskiemu stylowi śmierci", że nie dopuszczą do ingerencji w wewnętrzne sprawy narodów, że z całych sił będą walczyły przeciwko przekształcaniu ich krajów w bazy agresji, w garnizony amerykańskich wojsk.

Głębokie wrażenie wywarło na słuchaczach porywające przemówienie delegata radzieckiego. Jego zapewnienie, iż każda inicjatywa pokojowa, od kogokolwiekby wyszła, będzie przyjęta przez Związek Radziecki, wywołuje długo nie milknącą owację na cześć Związku Radzieckiego — ostoi pokoju i bezpieczeństwa narodów.

ST. WOLSKI.

Zrodzony w głębi oburzonych serc ruch milionów w obronie pokoju musi uczynić wszystko, aby potwierdzić niepozbywalne prawo ludów do niezawisłości

Przemówienie Ilji Erenburga na Kongresie Narodów

WIEDEŃ, 17. 12.

Na posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w toku dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego znany pisarz radziecki, Ilja Erenburg, wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

Wielkie rzeki zaczynają się niepostrzeżenie jak małe strumyki; rosną one, wzbierają, wlewają do nich swe wody setki innych rzek i strumieni; wielkie rzeki przecinają kontynenty, łączą kraje, przeobrażają życie milionów ludzi.

Ruch w obronie pokoju rozpoczął się w głębi oburzonych serc, szybko się rozrósł, przeciął nasze stulecie, połączył narody. Historia nie znała dotychczas takiego ruchu. Wysokie Zgromadzenie, przed którym mam zaszczyt przemawiać, nie reprezentuje zwolenników takiej czy innej idei, nie reprezentuje rządów, obłudnych i przypadkowych w szeregu krajów. Nie, jest to kongres narodów różniących się sposobem życia, wyznających różne ideały, ale pragnących bezwzględnie zagrodzić drogę wojnie.

Wysłuchaliśmy tu głębokich i płomiennych przemówień przedstawicieli tych kół, które do niedawna stroniły od nas. W imieniu delegacji radzieckiej pragnę serdecznie powitać tych przedstawicieli.

Jako pisarz, który winien wsłuchiwać się w najcichsze drgnienia serca człowieczego, jako człowiek, który przeżył dwie wojny światowe, który widział zbyt wiele nieszczęść i ruin, pragnę powiedzieć: musimy uczynić wszystko, co w naszej mocy, więcej niż w naszej mocy, byleby tylko uratować pokój!

Nigdy nie postawimy znaku równania między zbrodniarzami a ich ofiarami

Przeczytałem niedawno oświadczenie senatora amerykańskiego, Stylesa Bridgesa. Powiedział on: „Wojna w Korei nie jest po prostu wojną w Korei, jest to wojna światowa. Walki w Korei są tylko jej najbardziej widomym przejawem. Trzecia wojna światowa nie jest sprawą przyszłości. Wojna ta już się rozpoczęła. Rozpoczęła się ona nawet przed zakończeniem drugiej wojny światowej. Trzecia wojna światowa jest najdłuższą wojną ze wszystkich... Znajdujemy się w stanie wojny i prawdopodobnie pozostawać będziemy w stanie wojny przez wiele lat. Prezydent, którego wybraliśmy, będzie prezydentem czasu wojny. Nasza ekonomika pozostanie ekonomiką wojenną... O ile mi wiadomo, żaden cieszący się autorytetem republikanin czy demokrata, generał czy admirał, nie ma planu zakończenia tej wojny. Nie możemy przerwać tej wojny na innych warunkach niż zwycięstwo w skali światowej". Senator Styles Bridges dodaje: „O ile mi wiadomo, powyższy punkt widzenia w sprawie wojny podzielają generałowie Eisenhower, Bradley i Mac Arthur, jak również najwybitniejsi przywódcy polityczni". Nie wiem, jakie są wiadomości senatora Bridgesa w zakresie historii i jaką wojnę przepowiada on ludzkości: siedmioletnią, trzydziestoletnią czy też stuletnią, jedno wszakże jest bezsporne — jeśli ma on słuszność, że żaden cieszący się autorytetem republikanin, czy demokrata, generał czy admirał nie ma planu zakończenia wojny, to panowie ci w każdym razie mają mnóstwo planów przedłużenia i rozszerzenia wojny.

Dawniej usprawiedliwiano wojny interesami narodowymi, naruszeniem suwerenności państwa, obrazą jego honoru, nawet bandyckim najazdom towarzyszyły słowa o godności narodu. Dzisiaj jest inaczej, od narodów żąda się, aby były gotowe do wojny nie w imię interesów narodowych, lecz wbrew interesom narodowym. Jeśli dawniej ludziom wmawiano, że będą musieli złożyć swe życie w ofierze, aby obronić niezawisłość swego państwa, to obecnie mówi się im, że muszą zrezygnować z niezawisłości swego państwa tylko w tym celu, aby później złożyć w ofierze swe życie. Przypomina to szaleństwo, ale jest to jednak program tych właśnie ludzi, o których mówi senator Styles Bridges.

Władcy kraju, którego samodzielna egzystencja rozpoczęła się od ogłoszenia deklaracji niepodległości, występują obecnie przeciwko niepodległości innych krajów, utrzymując, że „pojęcie suwerenności jest przestarzałe i nie odpowiada wymogom naszych czasów".

Nie będę mówił o walce niepodległościowej narodów Azji i Afryki. Wielkie narody, twórcy starożytnych kultur, pozbawione w imię rzekomego postępu prawa do postępu, ocknęły się obecnie z letargu. Przykład Chin — jednej z kolebek cywilizacji ludzkiej — jest porywającym przykładem nie tylko dla ich sąsiadów, lecz również dla dalekiego Tunisu.

Walcząc o swą niezawisłość narody Azji i Afryki walczą tym samym o braterstwo wszystkich narodów, o pokój. Chcę mówić o sytuacji państw, z których wiele, mając własne kolonie, zapoznaje się obecnie z jarzmem kolonizatorów — chcę mówić o losie państw, których suwerenność wszyscy uznają, ale bynajmniej nie wszyscy respektują.

Można by zadać mi pytanie, dlaczego delegat radziecki mówi o tym, co przede wszystkim dotyczy krajów Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej. Jest wiele przyczyn, które skłaniają mnie do zabrania głosu w tej sprawie. Władcy waszyngtońscy pozbawiając państwa Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej niezawisłości, wymachują niezmiennie straszakiem agresji radzieckiej. Mówią oni, że jeśli Anglicy muszą żyć skromniej i zachowywać się bardziej ulegle, jeśli Francuzi i Włosi muszą przekształcać swe prastare miasta, drogie całej ludzkości, w bazy wojsk cudzoziemskich, jeśli mała, pracowita Dania musi stać się lotniskiem dla „latających twierdz", jeśli republiki Ameryki Łacińskiej muszą dostarczać swemu północnemu sąsiadowi nie tylko surowców, lecz również mięsa armatniego — to tylko dlatego, że my, budowniczowie kanału Wołga - Don, my, którzy wznosimy gigantyczny mur zieleni przeciwko gorącym wiatrom, my, którzy obroniliśmy Stalingrad i odbudowaliśmy go, czynimy rzekomo zamach na winnice Francji, na zabytki Rzymu, na to, co pozostało z wolności i dumy Anglii, a nawet na kawę Brazylii i saletrę Chile. Jakżeż więc ja, delegat radziecki, nie mam podjąć próby ujawnienia ohydnej gry ludzi, którzy podporządkowując się i poniżając całe narody, zapewniają, że za wszystko, co się dzieje odpowiedzialni są Rosjanie? Jest jeszcze jedna przyczyna, która zmusza mnie do poruszenia sprawy niezawisłości narodowej państw Europy zachodniej: my, spadkobiercy kultury rosyjskiej, od dawna już ściśle związanej z kulturą innych krajów Europy, nie możemy bez bólu, bez oburzenia patrzeć na zubożenie, poniżenie wielkich i słynnych narodów naszego kontynentu.

Ludzie, którzy czynią zamach na suwerenność narodową Włoch, Francji, Belgii, Danii, Norwegii, republik Ameryki Łacińskiej, usiłują przedstawić ofiary jako współwinnych. Nie tylko utrudniają oni stosunki kulturalne i ekonomiczne, lecz również szkalują dobre imię narodów. Należy temu położyć kres. Chcę głośno oświadczyć, że my, ludzie radzieccy, nigdy, przenigdy nie postawimy znaku równości między zbrodniarzami a ich ofiarami!

Wielkorządcom waszyngtońskim śni się panowanie nad światem

Można by napisać całe tomy o ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy państw Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej.

Ingerencja w sprawy innych państw przybiera niekiedy charakter, który trudno nazwać dyplomatycznym. Wszyscy pamiętają o wyasygnowaniu 100 milionów dolarów na poparcie dywersantów w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Ale tego rodzaju działalność uprawia się również na Zachodzie. Premier Hesji potwierdził, że banda morderców, która zamierzała zlikwidować wielu socjaldemokratów i liberałów, została zorganizowana przez amerykańskie władze okupacyjne.

Były ambasador USA w Argentynie, p. Braden, oświadczył przed miesiącem: „W istocie rzeczy Stany Zjednoczone bez przerwy ingerują, świadomie i nieświadomie, w sprawy innych krajów... Ingerencja w formie propagandy, nacisku dyplomatycznego czy ekonomicznego, zastraszania czy też stosowania siły, uprawiana będzie prawdopodobnie dopóty, dopóki natura człowieka nie ulegnie zmianie..." Pozwolę sobie zauważyć, że chociaż głęboko wierzę w znaczenie właściwego wychowania, nie sądzę, by narody świata mogły czekać, dopóki natura p. Bradena i jego zwierzchników ulegnie zmianie. Reedukacja tych panów wymaga dziesięcioleci; ale jeśli trudno ich czegoś nauczyć, to można ich chwilowo oduczyć zachowywania się w gościnie jak u siebie w domu.

Ingerencja, o której mówi p. Braden, przybiera coraz bardziej jawny charakter.

Nie ma potrzeby mówić tu o krajach Ameryki Łacińskiej, albowiem nawet stosunkowo uprzywilejowani i wyróżniający się zimną krwią Anglicy nie wytrzymali. „Economist" pisze: „Państwa nie mogą być sojusznikami w dziedzinie politycznej i militarnej, jeśli podrzynają sobie wzajemnie gardło w dziedzinie wymiany handlowej".

W niedawnych przemówieniach prezydenta republiki francuskiej, jak również b. premiera p. Herriot przebijał niepokój, jaki ogarnął najrozmaitsze koła Francji. Publicysta francuski, p. Lavergne, w „Annee Politique et Economique" kreśli następujący obraz: „Nasi „federaliści" zręcznie kłamią określając mianem Europy to, co stanowi zaledwie zachodnią połowę naszego kontynentu. Gdyby nam w najmniejszym bodaj stopniu zależało na prawdzie, mówilibyśmy o rozdartej i podzielonej Europie zamiast tego, by głośno powtarzać zakłamane słowa o „zjednoczonej Europie"... Wystarczy przejechać przez kraje Zachodu, bądź też zatrzymać się we Francji, Niemczech, we Włoszech, w krajach Beneluxu, w Danii, w Norwegii, a nawet w Anglii, aby spostrzec, że wszystkie te kraje znajdują się pod prawdziwym protektoratem amerykańskim... Ale jutro, gdy rozlegnie się ogłuszający szczęk broni Wehrmachtu, protektorat przyjmie w rzeczywistości nową formę: nad nieszczęsną Europą rozpościerać się będzie władza niemiecko-amerykańska, albowiem najskrytszym marzeniem wielkorządców amerykańskich, których zaślepia walka przeciwko Moskwie, jest przekazanie spadkobiercom i uczniom Hitlera takiej samej potęgi, jaką miał przywódca nazistów".

Pamiętamy obelżywe i niezasłużone słowa o Francji i o narodzie francuskim, jakie wypowiedział generał Eisenhower. Pamiętamy oburzającą opinię o Włoszech dziennikarza przydzielonego do admirała Carneya, opinię, w której ożyło niewybredne słownictwo Berchtesgaden.

W Europie zachodniej nazywa się niekiedy Stany Zjednoczone „wujaszkiem Samem". Łączy się to raczej z myślą o kabzie wzbogaconego krewnego, aniżeli o jego dojrzałości duchowej. Czy nie przypomina to bardziej bratanka, który nie dokończył nauki, a już się wyemancypował?

Mówiąc to, nie chcę bynajmniej obrażać narodu Stanów Zjednoczonych. Jest to naród zdolny, energiczny i pracowity. Ale Amerykanie nie mają poza sobą długiej historii a więc i doświadczenia i — jak widzimy — z pożałowania godną łatwością dają się oszukiwać. Zbyt wielu z nich wierzy, lub chce wierzyć, że napalm broni godności ludzkiej, że mieszkańcy stanu Michigan lub Oklahoma istotnie pomagają nieszczęsnym Paryżanom i Rzymianom i że redaktor gazety w mieście Oxford (stan Missisipi), który słyszał piąte przez dziesiąte o Szekspirze, a który zalicza Darwina do „czerwonych", ratuje uniwersytet z prawdziwego Oxfordu od „barbarzyńców wschodnich".

Jednakże naród amerykański zaczyna sam odczuwać ciężar wojny, krew Korei. Władcy Ameryki zrobili wszystko, by przeszkodzić wielu obywatelom tego kraju w przyjeździe na Kongres Narodów. Ale, jak słusznie powiedział nasz drogi przewodniczący Fryderyk Joliot - Curie, idee podróżują bez wizy. Prawda o Kongresie Narodów dotrze do milionów Amerykanów. Dowiedzą się oni, że zebraliśmy się tutaj nie po to, by wyrządzić narodowi amerykańskiemu szkodę duchową albo materialną, lecz tylko po to, by spróbować zapobiec wojnie. Miliony Amerykanów dowiedzą się, że naród radziecki nie chce ani ich ziemi, ani ich bogactw, ani ziem ich sojuszników, że nie knuje on nic przeciwko „amerykańskiemu sposobowi życia" że zgadza się na pokojowe współżycie z każdą Ameryką, niezależnie od tego, jakich prezydentów wybierze ona sobie, jakie porządki jej odpowiadają, co właśnie wydaje się jej ideałem istnienia ludzkiego.

Obrońcami pokoju są dziś narody

Kongres Narodów zebrał się w dniach, które mamy prawo nazwać dniami wielkiego przełomu. Władcy Ameryki zaczynają rozumieć, jak dalece nierealne są ich marzenia o panowaniu nad światem. — Dyrektor „International News Service" donosi z Paryża: „Zaufanie do USA jako do kierowniczej siły w sprawach międzynarodowych spadło obecnie na najniższy poziom... nawet szefowie rządów biorą udział w stwarzaniu nastrojów antyamerykańskich".

Czasopismo „American Mercury" obarcza całą winą zwolenników neutralności, według niego, „Europie zachodniej zagrażają bardziej neutraliści niż komuniści". Rzecz jasna, że gdy wojowniczy Amerykanin mówi o niebezpieczeństwie dla Europy zachodniej, nie trzeba rozumieć go dosłownie. „American Mercury" zaniepokojony jest tym, że odzyskując rozsądek Europejczycy zagrażają panowaniu amerykańskiemu.

Mogą być rozbieżności między nami a neutralistami w pojmowaniu ogólnych zadań walki o pokój, z chwilą jednak, gdy neutraliści występują przeciwko siłom agresji witamy ich i popieramy, idziemy wraz z nimi. Czyż nie jest pouczająca walka neutralistów zachodnio - niemieckich? Rozpoczęła się ona od tego, że patrioci niemieccy oświadczyli pod adresem sił wojny: „Bez nas!" Doprowadziła ona neutralistów niemieckich do tego, że mówią obecnie siłom pokoju: „Jesteśmy z wami".

Neutralizm — to jeszcze jeden objaw walki narodów Zachodu o swą niezawisłość. Mit groźby radzieckiej skonał niesławną śmiercią. Znany dziennikarz amerykański Lippman pisze: „Narody Europy i rządy wierzą rządowi radzieckiemu, gdy mówi on, że Armia Czerwona nie napadnie na nich".

Przekonanie to leży u podstaw programu oporu przeciwko paktowi atlantyckiemu. Czasopismo „Observateur" mówi, że obecnie, w końcu 1952 r., burżuazja francuska myśli inaczej niż przed pięciu laty; nie wierzy ona już w możliwość „najazdu ze Wschodu" i powstaje przeciwko dyktatowi amerykańskiemu. W ostatnim roku wiele rzeczy na świecie uległo zmianie. Właśnie dlatego w Wiedniu mógł zebrać się nie kongres obrońców pokoju, lecz o wiele szersze zgromadzenie — Kongres Narodów. Tak jest, obecnie obrońcami pokoju stały się nie partie, nie poszczególne kierunki, nie ruchy, lecz narody!

W imieniu delegacji radzieckiej proponuję, by Wysoki Kongres potwierdził niepozbywalne prawo wszystkich ludów do niezawisłości narodowej, do prawa życia na swoją modłę, bez podporządkowania się obcym wskazówkom. Belgijski lub gwatemalski czy irański sposób życia zasługuje na takiż szacunek, jak amerykański sposób życia. Narody różnie myślące mogą pomagać sobie nawzajem, mogą wymieniać książki i odkrycia, surowce i produkty. W tym celu należy przestrzegać zasady wzajemności i uznać równość wszystkich suwerennych państw. Należy zapewnić bezpieczeństwo wszystkich państw przez zawarcie paktu wielkich mocarstw, zlikwidowanie różnych agresywnych bloków, przestrzeganie istniejących układów o przyjaźni i pomocy wzajemnej oraz przez powrót Organizacji Narodów Zjednoczonych do zasad, które leżały u jej kolebki.

Na marginesie

Watykański raport X

W październiku i listopadzie bieżącego roku toczył się w Monachium proces dwóch b. dowódców SS, Otto Thorbecka i Waltera Huppenkothena, członków Najwyższego Trybunału Trzeciej Rzeszy, którzy wysłali pod topór tysiące przeciwników Hitlera. Zgodnie z dotychczasową praktyką obaj zbrodniarze zostali uniewinnieni, gdyż sąd uznał, że „oskarżeni spełnili swój obowiązek".

Sprawa, rzec można, codzienna, i właściwie nie warto by poświęcać jej czasu, gdyby nie to, że podczas procesu ujawnione zostały pewne fakty raz jeszcze rzucające światło na politykę Watykanu, na stosunek Watykanu do Polski na konszachty watykańsko-hitlerowskie.

Zima 1940 roku. W umęczonej Polsce szaleją hitlerowskie plutony egzekucyjne. Naród polski krwawi. Ale Watykan nie jest w stanie wykrztusić chociażby jednego słowa potępienia. Przeciwnie. Właśnie wówczas zimą 1940 roku, jak wynika z zeznań, w czasie przewodu sądowego b. bawarskiego ministra sprawiedliwości i łącznika między wywiadem hitlerowskim, a Watykanem, dr Josefa Muellera, papież Pius XII opracował tzw. raport X, zawierający warunki zakończenia wojny pomiędzy Hitlerem a mocarstwami zachodnimi.

Warunki te są jeszcze jednym dowodem stosunku Watykanu do Polski, do narodu polskiego. Jak doniósł watykański korespondent katolickiego dziennika zachodnio - niemieckiego, „Frankfurter Allgemeine", w warunkach swych Watykan zaproponował Hitlerowi, aby go skłonić do zawarcia pokoju z mocarstwami zachodnimi, granicę zachodnią Niemiec z 1914 roku. Innymi słowy, proponował oddanie Hitlerowi Śląska i Pomorza, Katowic, Poznania i Gdyni.

Konszachty Watykanu z tego okresu również naświetla wydana w Niemczech zachodnich książka „Die Geheime Front", której autorem jest hitlerowski oficer wywiadu, Walter Hagen. Jak wynika z książki, wywiad hitlerowski był w ścisłym kontakcie z zakonem jezuitów, a przede wszystkim z generałem zakonu jezuitów, hr Włodzimierzem Halke von Ledóchowskim. Ten prowadził swą korespondencję z wywiadem hitlerowskim za pośrednictwem nuncjusza papieskiego w Berlinie. „Współpraca ta — pisze Hagen — miała doprowadzić do porozumienia Niemiec i Włoch z mocarstwami zachodnimi i do utworzenia wspólnego europejsko - amerykańskiego frontu obronnego przeciwko komunizmowi".

A więc, krótko mówiąc, krucjata przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Krucjata, której organizatorem był Watykan i zakon jezuitów z hr. Włodzimierzem Halke von Ledóchowskim na czele.

Minęło 12 lat od tych czasów. Europa przeszła największą katastrofę dziejową — drugą wojnę światową. Ale w Watykanie znów przez salony siedziby papieskiej przewijają się mniej lub bardziej zamaskowani hitlerowcy. Znów papież przyjmuje na audiencjach zbrodniarzy pokroju Schachta. Znów błogosławi tym, którzy z Bonn nawołują, by „młodzież niemiecka pociągnęła na Wschód, aby wbijać tam na nowo niemieckie słupy graniczne".

R.

W Casablance szaleje terror kolonizatorów francuskich



Represje kolonizatorów francuskich w Casablance w celu zahamowania ruchu strajkowego, realizowane przy użyciu wojska i policji, pociągnęły za sobą setki ofiar zabitych i rannych. Dokonywane są masowe aresztowania.
NA ZDJĘCIU: dokonywanie aresztowań przed Domem Związków w Casablance.
Fot. — CAF

Kraje obozu pokoju bronią w ONZ *praw ludu Maroka do niezawisłości*

NOWY JORK 17. 12.

W KOMISJI POLITYCZNEJ NZ TRWA DYSKUSJA NAD SPRAWĄ MAROKA.

Na posiedzeniu dnia 16 bm. wygłosił przemówienie przedstawiciel Ukraińskiej SRR, Pałamarczuk, który oświadczył m. in. że delegacja USRR miała już możność w czasie omawiania sprawy Tunisu wyrazić swą sympatię dla ruchu narodowo - wyzwoleńczego narodów Afryki północnej i przedstawić swój pozytywny stosunek do walki narodów zależnych o swe prawa i niezawisłość.

Występowaliśmy zawsze i występujemy obecnie w obronie prawa narodów krajów zależnych do samookreślenia i wyzwolenia spod ucisku kolonialnego. Takie stanowisko delegacji USRR jest całkowicie zgodne z podstawowymi zasadami Karty NZ.

Po omówieniu historii panowania kolonizatorów francuskich w Maroku, delegat USRR przytoczył wiele faktów świadczących o tym, że monopole amerykańskie uzyskały nieograniczone możliwości w życiu ekonomicznym Maroka i że rządzą się tam, jak u siebie w domu.

W zakończeniu Pałamarczuk oświadczył, że Zgromadzenie Ogólne obowiązane jest wszechstronnie omówić sprawę Maroka i powziąć decyzję zgodną z wymogami Karty NZ i odpowiadającą interesom uciskanego narodu marokańskiego.

Przedstawiciele 13 krajów arabskich i azjatyckich zgłosili wspólny projekt rezolucji, który zaleca by rząd francuski rozpoczął rokowania z sułtanem Maroka „w celu osiągnięcia w krótkim czasie pokojowego porozumienia zgodnego z suwerennością Maroka, z dążeniami narodu marokańskiego i z Kartą NZ".

Delegat brazylijski zgłosił w imieniu szeregu krajów Ameryki Łacińskiej projekt rezolucji, aprobujący politykę grabieży i przemocy kolonialnej w Maroku.

Delegat Czechosłowacji Konzala stwierdził, że delegacja czechosłowacka poprze każdy wniosek, który pomoże narodowi marokańskiemu w jego walce o niezawisłość.

Imperialiści usiłują uniemożliwić dyskusję nad sprawą przyjęcia 14 państw do ONZ

NOWY JORK, 17. 12.

W specjalnej Komisji Politycznej kontynuowano dnia 15 bm. dyskusję nad sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ.

Przedstawiciele bloku amerykańsko-angielskiego, nie będąc w stanie wysunąć jakiegokolwiek kontrargumentu przeciwko propozycji jednoczesnego przyjęcia do ONZ wszystkich 14 państw, które złożyły podania — usiłują uniemożliwić dalszą dyskusję nad tą sprawą.

Przedstawiciele Salwadoru i Peru oświadczyli, że nie domagają się chwilowo głosowania nad projektami rezolucji przez nich zgłoszonymi, dodając, że należy obecnie omówić i oddać pod głosowanie projekt rezolucji pięciu krajów Ameryki Łacińskiej w sprawie utworzenia komisji specjalnej.

Delegat Peru domagał się, aby komisja poświęciła specjalną uwagę sprawie stosowania zasady jednomyślności wielkich mocarstw przy rozstrzyganiu problemu przyjmowania nowych członków do ONZ.

Tak więc przedstawiciel Peru ujawnił istotny cel utworzenia tej komisji.

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiali przedstawiciele Argentyny, Salwadoru, Belgii, Urugwaju, Unii Południowo - Afrykańskiej oraz przedstawiciel kuomintangowski. Idąc za przykładem swych mocodawców amerykańskich, poparli oni wniosek pięciu krajów Ameryki Łacińskiej.

PROTEST gen. Nam Ira przeciwko nowej masakrze jeńców na wyspie Pongam

PEKIN 17. 12.

Jak donosi Agencja Nowych Chin, gen. Nam Ir, szef delegacji koreańsko - chińskiej na rokowania w sprawie rozejmu, złożył ostry protest przeciwko masowej rzezi jeńców w obozie jenieckim na wyspie Pongam pod okupacją amerykańską. W liście do gen. Harrisona, głównego delegata amerykańskiego, gen Nam Ir stwierdza:

W dniu 14 grudnia w Waszym obozie jenieckim na wyspie Pongam zamordowano 82 i zraniono 120 naszych żołnierzy. Protestuję jak najostrzej przeciwko tej haniebnej masakrze. Ujawnia ona raz jeszcze przed narodami świata istotną treść Waszego odmownego stanowiska w sprawie repatriacji jeńców wojennych. Sabotowanie rokowań o rozejm, odrzucenie projektu rozejmu i masakrowanie naszych ludzi — dowodzą wymownie, że Wasza strona zdecydowała się na przedłużenie i rozszerzenie wojny koreańskiej. Nie uniknięcie całkowitej odpowiedzialności za wszystkie Wasze zbrodnie wojenne.

Na Kongresie w Wiedniu toczy się dyskusja nad II i III punktem porządku obrad

(Ciąg dalszy ze str. 1)

łej sali przedstawiciel walczącego narodu koreańskiego, pisarz Han Ser Ja. W swym wstrząsającym przemówieniu kreśli on obraz straszliwych zniszczeń, wśród których żyje.

Delegatka brytyjska, laureatka międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „za utrwalanie pokoju między narodami", Monika Felton, przemawia w imieniu brytyjskich i amerykańskich jeńców wojennych w Korei, których przed trzema miesiącami odwiedziła w ich obozach i z którymi przeprowadziła szereg rozmów.

Felton w imieniu delegacji brytyjskiej przedstawiła następujący projekt rezolucji: „Brytyjska delegacja wzywa jednomyślnie Kongres, by zażądał natychmiastowego przerwania ognia w Korei, jako wstępnego warunku rokowań w sprawie innych nie uzgodnionych problemów".

Ostatni przemawiał prawnik angielski, John Platts-Mills, który omówił problem jeńców z prawnego punktu widzenia.

* * *

Na przedpołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 17 bm. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad zagadnieniami, dotyczącymi położenia kresu toczącym się obecnie wojnom, zagwarantowania niezawisłości i suwerenności narodów oraz osłabienia napięcia międzynarodowego. Obradom przewodniczył przedstawiciel Szwecji, Artur Lundquist.

Jako pierwszy przemawiał delegat Algeru, Hadżi Ali Ahmed. Jego przemówienie poświęcone było opisowi potwornych warunków niewoli kolonialnej, w jakiej żyje naród algerski już od 122 lat.

Następnie przemawiał delegat Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Ho Din Huan. Przemówienie jego uczestnicy Kongresu przyjęli burzą oklasków.

Większa część przemówień na środowym posiedzeniu Kongresu poświęcona była zagadnieniu wojny bakteriologicznej, prowadzonej przez interwentów amerykańskich przeciwko narodom Korei i Chin.

Uczony radziecki Żukow - Wereżnikow, który brał udział w pracach Międzynarodowej Komisji Uczonych, powołanej dla zbadania faktu prowadzenia wojny bakteriologicznej w Chinach i Korei, opowiedział o potwornych zbrodniach imperialistów amerykańskich i o bohaterskiej walce koreańskich mas pracujących w celu zapobieżenia epidemiom sztucznie rozpowszechnianym przez Amerykanów.

Bakteriolog chiński, szef służby zdrowia korpusu ochotników chińskich w Korei, prof. Czen Wen-gui, również mówił o zbrodniach imperialistów amerykańskich w Korei.

Owacyjnie powitane zostało przemówienie przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenie Coton, która mówiła o przybierającej na sile walce kobiet całego świata przeciwko groźbie nowej wojny światowej.

Na środowym posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali ponadto prof. Pessoa (Brazylia), Olavi Hahlet (Finlandia), Wiktor Kłosiewicz (Polska) powieściopisarka hinduska Malati Bedekar i dziennikarz węgierski Tibor Merai.

Studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR pomaga usprawnić pracę

Gdy studiujemy materiały XIX Zjazdu KPZR, uderza nas olbrzymi rozmach budownictwa ogarniającego wszystkie dziedziny zarówno materialnego jak i kulturalnego życia społeczeństwa.

Tow. Malenkow stwierdził w swym referacie, że w ZSRR wydajność pracy w przemyśle w latach 1940—1951 wzrosła o 50 proc.

Studiując dokumenty XIX Zjazdu staramy się wyciągać z nich praktyczne wnioski, których urzeczywistnienie pozwoliłoby uruchomić niewykorzystane dotąd rezerwy, zwiększyć wydajność pracy na terenie naszego zakładu. Ujawniając rezerwy i walcząc o podniesienie wydajności pracy, zainicjowaliśmy np. w przędzalni średniej ZPB im. Marchlewskiego współzawodnictwo w dziedzinie jak najlepszego wykorzystania zarówno wysokości nawijania, jak i średniej kopki przędzy wątkowej czy osnowowej. Do udziału we współzawodnictwie wciągnięto wszystkich majstrów i, co najważniejsze, wszystkich obciągaczy. Według przeprowadzonych badań np. na sali 4-b ilość obciągań zmaleje, postoje na obciągalni zmniejszą się o 38 proc., a wydajność wzrośnie o 12 proc.

Z obliczeń wynika, iż możliwe jest dzięki temu wykorzystanie do innej pracy 4 brygad obciągaczek na jednej zmianie. Wnioskując z norm radzieckich (z których wynika, że np. jedno obciąganie winno ważyć 13,7 kg, podczas gdy u nas waga jednego obciągania wynosi 11,9 kg) okazuje się, że istnieje możliwość uzyskania 1,8 kg więcej przy jednym obciąganiu.

Staramy się również coraz pełniej realizować zasadę oszczędności, porządkując gospodarkę odpadkami i oszczędnie gospodarując surowcem. Wysiłki nasze idą w kierunku opracowania planu wykorzystania odpadków.

Przy stosowaniu wytycznych XIX Zjazdu ogromną pomocą jest dla nas szkolenie partyjne. Uczestnicy zajęć szkoleniowych wykazują duże zainteresowanie przerabianymi zagadnieniami. Wielu z nich praktycznie korzysta z wiadomości zdobytych w czasie szkolenia. Np. tow. Szadkowski, szef przędzalni, dzięki ulepszeniu organizacji pracy i lepszemu wykorzystaniu maszyn, zwiększył wydajność przędzalni średnioprzędnej w pierwszej dekadzie grudnia o około 1,5 proc. w stosunku do listopada br.

Towarzysze z wykończalni zmniejszyli znacznie ilość towarów gotowych w składalni, co przyczyniło się do skrócenia cyklu produkcyjnego i przyśpieszenia obiegu środków obrotowych.

Kierownik bielnika, tow. Myszkowski, przyczynił się do usunięcia trudności występujących w produkcji tego oddziału w miesiącach poprzednich — obecnie bielnik wykonuje plan w 116,2 proc.

Dzięki usprawnieniu, nad którego realizacją pracuje obecnie tow. Myszkowski, w bielniku zmniejszone zostanie zużycie wody o około 30 proc.

Im bardziej zagłębiamy się w studia nad materiałami XIX Zjazdu, tym więcej dostrzegamy możliwości usprawnienia swej pracy.

MIECZYSŁAW MOKWIŃSKI
naczelny inżynier ZPB im. Marchlewskiego

Kontrola wykonania nieodzownym elementem walki o plan

Wiele załóg fabryk i zakładów pracy zameldowało już o zwycięskim, przedterminowym wykonaniu zadań trzeciego roku Sześciolatki. Należą do nich m. in. ZPB im. 100 Poległych w Zgierzu, przędzalnia cienkoprzędna ZPB im. Nowotki w Piotrkowie, Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych, tkalnia ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPW im. Niedzielskiego, Piotrkowskie Zakłady Przemysłu Drzewnego i inne.



Inicjatorka piątki skręcalniczej w oddziale skręcalni ZPB im. Hanki Sawickiej, Maria Chrustowska, wykonuje przeciętnie wraz ze swym zespołem 107 proc. swego planu.
Fot. — A. Joselewicz

Są jednak w naszym przemyśle, handlu oraz transporcie i takie przedsiębiorstwa, które mają poważne zaległości w wykonywaniu planu. Nadrobienie tych zaległości wymaga od nich sięgnięcia po radykalne środki działania, wymaga pełnej mobilizacji wszystkich rezerw i wykorzystania wszystkich możliwości produkcyjnych, wymaga, by każdy członek fabrycznego kolektywu ofiarnie walczył o plan.

Bliższa analiza powodów załamywania się planu w fabrykach wykazuje, że jednym z podstawowych źródeł trudności w wykonywaniu zadań, wynikających z planu, jest zła organizacja kontroli produkcji i wynikający z niej brak odpowiedzialności wszystkich ogniw kontrolujących wykonanie zaplanowanych zadań.

Doświadczenie uczy nas, że tam, gdzie kontrola wykonania planów produkcyjnych nie jest postawiona należycie, załoga często, mimo ofiarnej pracy, nie jest w stanie wykonać nałożonych na nią zadań. Praca w takim zakładzie na ogół nie przebiega rytmicznie, lecz zrywami, osiągnięcia najlepszych działów i brygad są niejednokrotnie zaprzepaszczane przez złą, niekontrolowaną pracę innych. Wie o tym dobrze na przykład Łódzka Fabryka Zegarów, w której kontrolę przeprowadza się tylko w dziale rachuby i która plan trzeciego kwartału wykonała w 91,3 proc.

Systematyczna, codzienna kontrola — to podstawa sukcesów produkcyjnych. A oto przykłady: w Zakładzie „B" ZPB im. Stalina inż. Urbańczyk opracował dekadową książkę kontroli wykonania. Notuje się w niej przebieg realizacji planu i zarobki każdego robotnika. Przy każdej maszynie umieszcza się karty z wynikami planu dziennego, obliczonymi w kilogramach przędzy. Prządka widzi wyniki swej pracy, a kierownictwo ma możność szybkiego i skutecznego reagowania na braki. W oparciu o dokładne dane egzekutywa organizacji partyjnej systematycznie analizuje przebieg walki o wykonanie planu. Pomaga to bardzo zakładowi „B" w wywiązywaniu się ze swych zadań. Zobowiązania na cześć XIX Zjazdu KPZR i wyborów do Sejmu Zakład „B" przekroczył o 1.161 kg przędzy, plan październikowy wykonał w 104,6 proc., listopadowy — w 105,5 proc.

Kontrola wykonania planów obowiązuje wszystkich. Dyrektor, kierownik działu, służby kontrolne, to ogólne ogniwa odpowiedzialne za stan produkcji zakładów. Ale kontrola wykonania — to również podstawowy obowiązek mistrza i brygadzisty. Oni bowiem bezpośrednio czuwają nad przebiegiem każdego procesu technologicznego, nad wykonaniem harmonogramu przez gniazdo produkcyjne i robotnika obsługującego maszynę.

Trzeba jednak pamiętać, że najlepiej nawet opracowany system kontroli technicznej i administracyjnej zawiedzie i nie da właściwych wyników, jeśli zabraknie nad nim politycznego kierownictwa i kontroli organizacji partyjnej, jeśli zagadnieniem kontroli planu produkcji nie będzie żył na codzień komitet zakładowy, oddziałowa organizacja partyjna, agitator i każdy członek partii. Te bowiem ogniwa, stanowiące polityczny trzon walki o plan, odpowiedzialne za pełną, polityczną mobilizację załogi do wykonania zadań produkcyjnych, winny traktować zagadnienie kontroli wykonania produkcji jako swój podstawowy obowiązek.

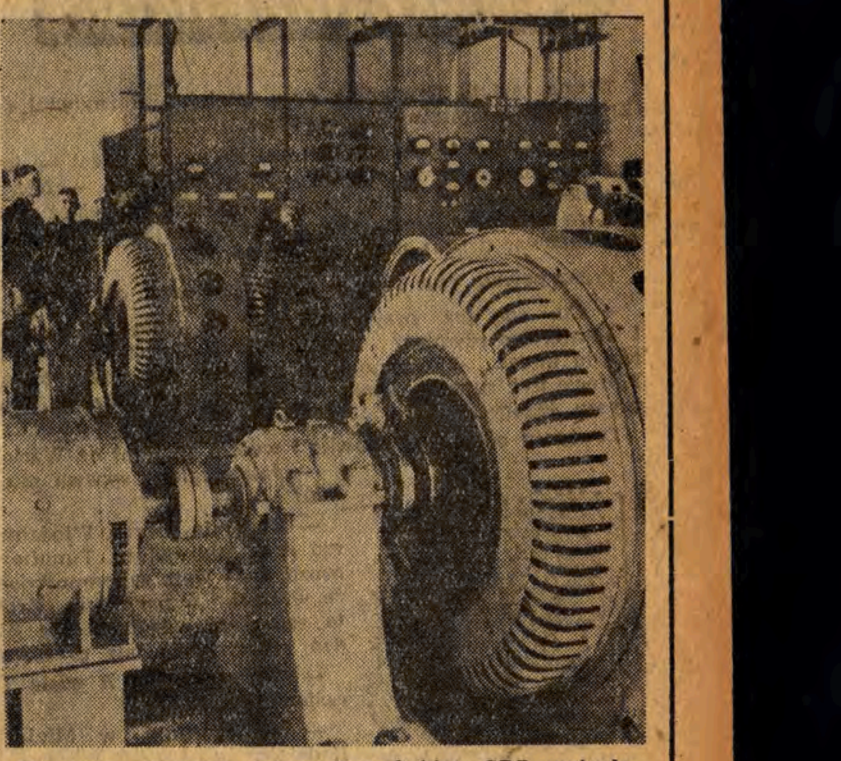
Tylko w oparciu o kontrolę może organizacja partyjna rozwinąć walkę o uruchomienie wszystkich transmisji do załogi, może za pomocą krytyki i samokrytyki mobilizować zespoły robotnicze do zwiększenia ofiarnych wysiłków, do przełamania trudności. Systematyczna kontrola — to droga do wychowywania nowego aktywu, do wzrostu politycznego całej załogi. Nasze organizacje partyjne winny głęboko przemyśleć i przyswoić sobie wskazania XIX Zjazdu KPZR, dotyczące wzmocnienia kontroli. „Najważniejsze zadanie partii — mówił tow. Malenkow — polega na tym, ażeby wzmóc wszechstronnie kontrolę i sprawdzanie wykonania w całym systemie kierownictwa, w pracy wszystkich organizacji i instytucji — od góry do dołu". O tym trzeba dobrze pamiętać w codziennej pracy nad wykonywaniem planu.

Dziś, kiedy zaledwie dni dzielą nas od końca trzeciego roku Sześciolatki, gdy już wkrótce będziemy zdawali narodowi rachunek z wykonania powierzonych nam zadań, musimy z całą ostrością postawić przed sobą sprawę wzmocnienia kontroli nad planem i z całą zaciętością walczyć o nadrobienie zaległości, o wykonanie z honorem naszych obowiązków. Nie wolno nam dopuścić do tego, by nasza fabryka, nasz zakład wlókł się w ogonie, obniżał wzrost całej gospodarki narodowej, by żył z pracy przodujących zakładów, przodujących załóg robotniczych.

Wszystkie siły do walki o plan, o nadrobienie zaległości, o wyrównanie długu wobec narodu — oto zadanie najważniejsze dla kierownictwa administracyjno - technicznego, dla organizacji partyjnych i związkowych, dla całych załóg i dla każdego robotnika.

J. W.

W Kazachskiej SRR



W ciągu ostatnich lat w Kazachskiej SRR wybudowano szereg wielkich elektrowni. Równolegle z budową wielkich obiektów wznosi się elektrownie wodne, obsługujące jeden lub kilka kołchozów.
NA ZDJĘCIU: maszynownia niedawno zbudowanej Issykskiej Elektrowni Międzykołchozowej, która obsługuje 18 kołchozów.

Delegat na konferencję partyjną



Przodownica pracy, delegat na konferencję dzielnicową, tow. Antonina Łuczak u siebie w mieszkaniu.
Fot. — A. Joselewicz

W przędzalni cienkoprzędnej WZPB im. 1 Maja odbywało się zebranie organizacji partyjnej, na którym wybierano delegatów na konferencję zakładową. Między innymi wybrano najstarszą prządkę oddziału, tow. Antoninę Łuczakową.

* * *

Uczestnicy konferencji, szczególnie ci z przędzalni cienkoprzędnej, z dumą patrzyli na Łuczakową. — Ma już prawie 70 lat — mówili między sobą — a zawsze pełna werwy i zapału do pracy.

Łuczakowa ma już za sobą dziesiątki lat pracy w przędzalni, a mimo to pracuje jeszcze na maszynach. Nie ma miesiąca, w którym by nie wykonała planu. A jaką troską otacza młodych ludzi, jak potrafi wzbudzać w nich zapał do pracy, poszanowanie dla wspólnego mienia — maszyny i surowca. Uczy młode prządki przykręcania przędzy, zawstydza te, które pracują na zaniżonych obrotach. — Patrz — zwraca się nieraz do Czesławy Pietrzak albo Leokadii Bojanowskiej, które najbliżej niej pracują — ja mam już ręce zgrabiałe, a plany wykonuję. A wiesz dlaczego? Dlatego, że pracuję na pełnych obrotach, a ty zaniżasz je, szkodzisz nie tylko sobie, ale nam wszystkim. Sama mniej zarabiasz, a oddział nie wykonuje planu.

Ostro Łuczakowa krytykuje tych, którzy nie przychodzą na zebrania partyjne, albo na szkolenie. — Przecież — zwraca się do nich — każde zebranie uczy nas i wychowuje.

Członkowie organizacji partyjnej i bezpartyjni z wielkim szacunkiem odnoszą się do tow. Łuczakowej. Z jej uwag wyciągają wnioski, starają się naprawiać swoje błędy. Idą do niej po wskazówki i rady. Nie kto inny przecież, jak Łuczakowa, walczy o to, aby wózkarze rozwozili przędzę według numeracji. Nie kto inny, tylko Łuczakowa, dobijała się w radzie zakładowej o wybór męża zaufania.

— Gdyby każdy członek naszej organizacji — powiada tow. Berlińska, sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej — pracował tak jak Łuczakowa, to nie gnębiłaby nas troska o wykonanie planu.

* * *

Dyskusja trwa. Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej udziela głosu tow. Łuczakowej. Zrywają się oklaski. — Towarzysze drodzy — zaczyna tow. Łuczakowa — mamy jeszcze u nas dużo nieporządku. Ganki aż bielą się od wikli. Obciągaczki zaniedbują się w pracy, maszyny po godzinie nieraz stoją przy obciąganiu. A dlaczego tak jest? Właśnie dlatego, że nie wszyscy członkowie naszej partii zwracają na to uwagę, że nie wszyscy dają przykład bezpartyjnym. Przecież naszym obowiązkiem jest przodować, wykazywać naszą troskę o plan.

* * *

Zaufanie, jakim tow. Łuczakowa cieszy się wśród członków organizacji partyjnej, znalazło swój wyraz podczas konferencji. Kiedy poddano pod głosowanie kandydaturę tow. Antoniny Łuczakowej na delegata na konferencję dzielnicową, wszystkie ręce podniosły się do góry.

Tow. Łuczakowa jest wzruszona. Towarzysze wierzą jej i ufają. A ona, której życie związane jest z partią klasy robotniczej, nie zawiedzie tego zaufania.

S. CZARNECKA

Więcej troski o wzmocnienie dyscypliny pracy

Troska o utrzymanie socjalistycznej dyscypliny pracy, stanowiącej poważny element walki o plan, znajduje swe szerokie odbicie w korespondencjach robotniczych.

Oto co piszą nasi korespondenci:

— Kilka miesięcy temu, prócz tablic z nazwiskami przodujących robotników, wywieszane były u nas afisze, przedstawiające bumelantów uciekających z terenu pracy — podaje tow. Zenobia Sawicka z ZPB im. ARMII LUDOWEJ. — Ostatnio nie stosuje się tych form walki o dyscyplinę pracy. Nazwiska bumelantów odczytywane są jedynie przez radiowęzeł fabryczny, a to jednak nie wystarcza. Do walki z bumelanctwem trzeba zmobilizować wszystkich uczciwych członków naszej załogi, którym sprawa wykonania planu leży na sercu.



* * *

— Grupy związkowe mogą dużo zdziałać w zakresie umocnienia dyscypliny pracy — stwierdza tow. Mieczysław Gajek z ZPDz. im. EMILII PLATER. — Np. grupa tow. Kazimiery Lewandowskiej stanowi zwarty zespół ludzi przestrzegających socjalistycznego stosunku do pracy. Nie ma tam żadnych spóźnień, nieusprawiedliwionych nieobecności. Dlatego zespół ten osiąga do 200 proc. bazy, a miesięczne zarobki jego członków sięgają 1.000 złotych. Takich grup jest jednak za mało. Byłoby ich więcej, gdyby rada zakładowa bardziej wnikliwie zajęła się sprawą podniesienia dyscypliny.

— Rada zakładowa toleruje również przedwczesne wychodzenie z pracy niektórych członków załogi, jak np. Urszuli Lewandowskiej, Petroneli Zymon, Krystyny Kucharskiej, Józefy Kwapiszewskiej, Józefy Dobrosińskiej. Na 10 minut przed dzwonkiem są one już przy wyjściu.

— Nie przysparza zaszczytu naszej dzielnej załodze lista notorycznych bumelantów, którzy 2 do 3 razy stawali przed sądem — pisze tow. Gajek. — Są wśród nich — Marian Mokracki, Danuta Grzelak, Halina Sokołowska i Leszek Kowalski.

* * *

— O skutecznym wpływie grupy związkowej pisze tow. Helena Klimczak z ZAKŁADÓW im. STRZELCZYKA. — Władysław Clewski z oddziału „A" prawie codziennie spóźniał się do pracy. Pod wpływem uświadomionych współtowarzyszy i wskutek krytyki przez radiowęzeł zakładowy, nie tylko sam przychodzi teraz punktualnie, lecz uczy innych przestrzegania dyscypliny pracy. Za przykładem Olewskiego powinni iść inni, jak np. Stanisław Zerek, Jan Klimczak, Zdzisław Szymacha, Maria Świderska i Władysław Karpiński, opuszczający dni pracy bez usprawiedliwienia.

— Do notorycznych bumelantów w oddziale III — podaje tow. Antoni Dulikowski z tych samych zakładów — należą tokarze: Łuczak, Wasilewski, Gałązkiewicz, Szczepaniak, a do spóźnialskich — Lewy, Czerwiński i Ciak. Oni to utrudniają nam wykonanie planów produkcyjnych. Oto przykład: Irena Ciak, zatrudniona w składnicy narzędzi, przyszła w dniu 15 listopada z 25-minutowym spóźnieniem. Trzech tokarzy straciło wskutek tego wiele cennych minut oczekując na narzędzia.

Ileż strat ponosi zakład z winy takich nierobów. Niestety, w ich gronie są i młodzi robotnicy, a organizacja ZMP-owska nie stara się wpłynąć na nich, wychować ich.

* * *

— Sprawa dyscypliny pracy jest stawiana na zebraniach grup związkowych jako jedno z zasadniczych zadań — komunikuje tow. Karol Jankowski z ZAKŁADÓW WYTWÓRCZYCH APARATÓW TELEFONICZNYCH. — Dobrze pracują na tym odcinku grupy Jana Panka, Józefa Dąbrowskiego, Jadwigi Staniszewskiej, Stanisława Jankowskiego. Absencja i bumelanctwo członków są znikome.

— Szczególnie ostro tępi bumelanctwo radiowęzeł fabryczny. Zanim „spóźnialski" dotrze z portierni do warsztatu słyszy przez mikrofon swoje nazwisko z odpowiednim komentarzem, a załoga „wita" go salwami śmiechu.

— Dużą rolę odgrywają również plansze i błyskawice, wskazujące na niepoprawnych.

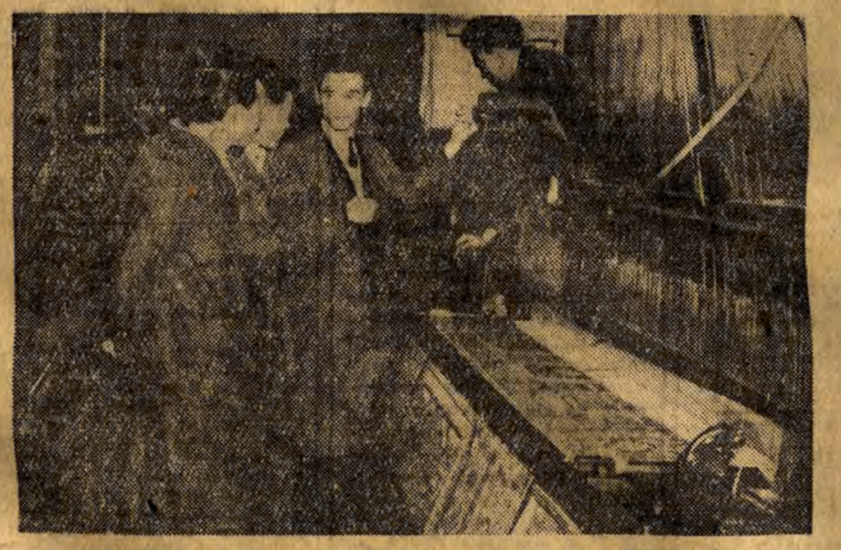


Takie oddziaływanie na bumelanta daje bardzo dobre wyniki. Dawniej ilość nieobecności wyrażała się wskaźnikiem od 0,8 proc. do 2 proc., a obecnie stanowi 0,3 proc. Cyfra ta powinna być jeszcze niższa. Niestety, mamy jeszcze takich jak Bonikowski i Smugowski z narzędziowni, którzy mimo kar nie chcą podporządkować się dyscyplinie i podważają dobre imię ofiarnej załogi narzędziowni.

Śladem naszych artykułów

W związku z artykułem pt. „ZNALAZŁY SIĘ GWOŹDZIE" („Głos Robotniczy" Nr 249), Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wieluniu wyjaśnia:

Franciszek Górecki za spekulację oraz za niewywiązywanie się z obowiązkowych dostaw wobec państwa, w wyniku rozprawy sądowej został skazany na półtora roku więzienia.



Fragment zajęć praktycznych w Technikum Przemysłu Lekkiego
Fot. — A. Joselewicz

Kształcą się młode kadry techniczne

Plan 6-letni stawia przed nami zadanie przygotowania i wychowania kadr dla naszego socjalistycznego budownictwa. Państwu naszemu potrzeba coraz więcej wykwalifikowanych robotników, coraz więcej techników i inżynierów.

* * *

Jedną ze szkół łódzkich, kształcących młode kadry wykwalifikowanych pracowników, jest Zasadnicza Szkoła Zawodowa Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, mieszcząca się przy ul. Jerzego 22. Posiada ona kilka wydziałów, do których uczęszcza 177 uczniów, specjalizujących się w kierunkach — dziewiarskim, żakardowym, drukarskim i farbiarskim. W roku bieżącym szkołę tę ukończyło 30 osób.

Poza zajęciami teoretycznymi odbywają się trzy razy w tygodniu zajęcia praktyczne w ZPB im. Marchlewskiego.

— Na razie nie mamy jeszcze własnych warsztatów — wyjaśnia dyrektor, tow. Czesław Padechowicz — a zajęcia praktyczne muszą się odbywać, gdyż dają one naszym wychowankom bardzo wiele. Młodzież nie tylko zapoznaje się dokładnie z procesami produkcyjnymi, ale wraz z całą załogą bierze czynny udział w walce o plan.

Absolwenci, natychmiast po ukończeniu szkoły, zostają zatrudnieni w przemyśle, a wielu z nich idzie na dalsze studia do technikum. Nauka w Zasadniczej Szkole Zawodowej trwa dwa lata.

Większość młodzieży rekrutuje się ze wsi, dlatego też szkoła posiada aż trzy internaty.

Czołowym zagadnieniem, jakim żyją obecnie uczniowie, jest sprawa podniesienia wyników nauczania. W klasach utworzone zostały kółka samokształceniowe, redagowane są specjalne gazetki ścienne i „błyskawice", w których piętnuje się bumelantów i obiboków. Wyniki tej akcji, prowadzonej wspólnie przez organizację ZMP-owską, personel nauczycielski i całą młodzież, są już widoczne. Zmniejszyła się znacznie ilość niedostatecznych ocen, a obecność na lekcjach jest prawie 100-procentowa.

Od wyników nauki zależy przecież nasza późniejsza praca zawodowa — mówi ZMP-ówka Janina Pytke — a również i to, czy zostaniemy później przyjęci do technikum, czy będziemy się dalej kształcić.

* * *

Do Technikum Włókienniczego przy ul. Żeromskiego przychodzimy akurat w czasie przerwy międzylekcyjnej. Ale na korytarzach i w salach panuje cisza. Uczniowie w skupieniu słuchają płynących z głośników słów dyrektora.

— Dotychczasowe wyniki nauczania w naszej szkole, jak o tym świadczą oceny, nie są zadowalające — mówi dyrektor. — Wielu uczniów w pierwszym okresie otrzymało oceny niedostateczne. Naszym obowiązkiem, sprawą naszej ambicji jest wyeliminowanie takich ocen. Za wyniki nauczania odpowiedzialni jesteśmy wszyscy. Toteż będziemy słabszym kolegom pomagać w nauce, otoczymy ich troskliwą opieką, ale dla „zawodowych" nierobów i obiboków w naszej szkole nie ma miejsca...

Technikum Włókiennicze przy ul. Żeromskiego należy do największych tego typu w Polsce. Uczęszcza do niego około 2 tysięcy młodzieży. W roku bieżącym opuściło jego mury 552 absolwentów, a począwszy od roku 1946 do chwili obecnej — 2.250 absolwentów.

Szkoła posiada wydziały — przędzalniczy, tkacki, farbiarsko - wykończalniczy, dziewiarski, mechaniczny, elektrotechniczny, planowania przemysłowego i normowania. Prowadzone są także niedzielne kursy zawodowe dla pracujących w przemyśle włókienniczym.

Wielki kompleks budynków mieści nowoczesne sale wykładowe, laboratoria i hale produkcyjne. Pod opieką wykwalifikowanych instruktorów ucząca się młodzież pracuje na własnych maszynach, we własnych zakładach realizuje swoje plany produkcyjne.

W Technikum istnieje bardzo silna liczebnie (ponad 900 osób) organizacja ZMP-owska, która wspólnie z organizacją partyjną kieruje pracą polityczną w szkole. Personel nauczycielski składa się z ponad 100 osób, wśród których są również byli wychowankowie Technikum, jak np. Franciszek Tokarski, Tadeusz Pluta.

W Technikum przy ul. Żeromskiego istnieje także jeden z najlepiej postawionych w kraju Szkolnych Klubów Sportowych, są trzy duże internaty, a ponad 40 proc. uczącej się młodzieży korzysta ze stypendiów.

— Państwo Ludowe otacza nas troskliwą opieką — mówi uczeń I klasy tkackiej, Bronisław Pawłowski. — Władza ludowa stworzyła nam idealne warunki do nauki. Dlatego też staramy się nie zawieść pokładanych w nas nadziei. Wysokimi osiągnięciami w nauce, a potem w pracy zawodowej — spłacimy dług zaciągnięty wobec Ludowej Ojczyzny.

* * *

Rosną kadry młodej, wychowanej już w ustroju demokracji ludowej inteligencji technicznej. W codziennej walce o lepsze postępy w nauce kształtują się charaktery tysięcy młodzieży, która jutro zajmie odpowiedzialne stanowiska w przemyśle, przyśpieszać będzie nasz marsz do socjalizmu.

B. R.

Przegląd prasy fabrycznej

Ostatnie wydania fabrycznych gazetek ściennych poświęcone są przede wszystkim zagadnieniom walki o zwycięskie wykonanie zadań III roku Planu 6-letniego.

Gazetka ścienna ZPB im. Dzierżyńskiego zawiera wiele informacji dotyczących walki o wykonanie planów produkcyjnych. Obok artykułu, omawiającego zadania wynikające dla załogi z Programu Frontu Narodowego, zamieszczono obszerny artykuł, informujący o realizacji zobowiązań przez młodzieżowe brygady produkcyjne.

Na cześć wyborów i XIX Zjazdu KPZR młodzi robotnicy i majstrowie ZPB im. Dzierżyńskiego podjęli 519 zobowiązań, których wykonanie da państwu dodatkowo 8.144 kg przędzy i 243.462 metry tkanin. Zobowiązania te wykonywane są z nadwyżką.

Zasadniczym błędem gazetki jest to, że nie zawiera ona żadnych materiałów, dotyczących przebiegu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i nie uczy stosowania w pracy zakładów wskazań XIX Zjazdu KPZR.

* * *

Barwna, bogato ilustrowana gazetka Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych zamieszcza na czołowym miejscu artykuł poświęcony 35 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i wnioskom wypływającym dla załogi zakładów z obrad XIX Zjazdu KPZR.

Walka o zwiększenie wydajności pracy, o coraz pełniejsze przestrzeganie zasady oszczędności, o socjalistyczny stosunek do własności społecznej — oto niektóre ze wskazań XIX Zjazdu, jakie należy stosować na terenie naszych zakładów — stwierdza autor artykułu.

Bardzo atrakcyjnym elementem gazetki ściennej jest list, napisany przez studentów polskich, odbywających wyższe studia w Związku Radzieckim, adresowany do brygady Józefa Piaseckiego.

Poważnym brakiem, jaki ciąży na niewątpliwie bogatej w treść i dobrze rozwiązanej graficznie gazetce, jest niewykazanie wyników realizacji zobowiązań, podjętych przez załogę na cześć wyborów i XIX Zjazdu KPZR.

* * *

Kolegia redakcyjne gazetek ściennych powinny pamiętać, że o wartości gazetki decyduje umiejętność łączenia zagadnień międzynarodowych i spraw o znaczeniu ogólnopaństwowym z terenem danego zakładu pracy.

ALB.

MIKOŁAJ TOMAN — TŁUM. ALICJA TESARZ

Wybuch nastąpi dzisiaj (14)

Waria zastała Drużynina przy telefonie. Rozmawiał z sekretarzem Komitetu Obwodowego.

— Wszystko w porządku, towarzyszu Jegorycz! — krzyczał w słuchawkę Włodzimierz Aleksandrowicz. — Nie, nie, nie potrzebujemy żadnej pomocy. Macie przecież dosyć swoich kłopotów. Damy sobie sami radę. Spodziewamy się spowodować dzisiaj eksplozję tej miny...

Przez pewien czas słuchał potakując, nagle ożywił się:

— Co, co, już przyjechali? Kto?... Inżynier Sierow?... I Danczenko również? To dobrze! Natychmiast skierujcie ich do mnie!... Mieszkania?... Są! Tak, tak, przygotowane. Możecie być zupełnie spokojni. A więc do zobaczenia, towarzyszu Jegorycz!

Drużynin odłożył słuchawkę i wesoło spojrzał na Warię:



— Jak wygląda sprawa mieszkań?

— Zupełnie dobrze. Włodzimierzu Aleksandrowiczu. Timofiejew prosił, żeby wam zakomunikować, że wszystko w porządku. Zresztą sama sprawdzałam. Nie bardzo przestronnie, ale przytulnie.

— To wspaniale! A gdzie Tarasienko?

— Na zebraniu w Miejskiej Radzie.

— Jak wróci — niech do mnie przyjdzie. Zawiadom Kowalową, że zebranie agitatorów odbędzie się jutro. Powiedz jej, że chciałbym się z nią zobaczyć.

— Włodzimierzu Aleksandrowiczu... — Waria przypomniała sobie o Aleksieju, ale Drużynin przerwał:

— Poczekaj! Zadzwoń do Iwanowa i uprzedź, że czekam na niego o dziewiętnastej Telefonowali po raz drugi z dyrekcji handlu miejskiego. Znowu jest tam coś nie w porządku z wyrobami przemysłowymi. Niech Swirski jeszcze dzisiaj zorientuje się, o co im tam chodzi. Masz do mnie jakąś sprawę?

— Przyszedł major Wojewodin.

— Wojewodin? Dlaczego nie powiedziałaś mi tego od razu? Nawet sobie nie wyobrażasz, jak on mi jest niesłychanie potrzebny! Poproś go natychmiast!

Głośno stukając obcasami major wszedł do gabinetu. Poruszał się dzisiaj wyjątkowo niezgrabnie.

Drużynin bacznie wpatrywał się w twarz Wojewodina, starając się odgadnąć z jego miny, jakie przynosi wiadomości.

— Co dobrego? — zapytał.

— Nic wesołego — ponuro odpowiedział Wojewodin. — Nie jest dobrze...

Drużynin zbladł.

— Czy przeprowadziliście już wstrząsy detonacyjne?

— Przeprowadziliśmy.

— W trzech fabrykach?

— W trzech.

— No, i?...

— Bez rezultatu.

Drużynin zasępił się.

— A może Chmielew naprawdę chciał sobie z nas zakpić? — powiedział rozdrażniony i wyrzucił od dawna zgasłego papierosa. — Ale to mu się nie uda — dodał zupełnie spokojnie.

Weszła Waria.

— Włodzimierzu Aleksandrowiczu — przyszli Stroganowie — powiedziała — ojciec i syn

— Strasznie się cieszę! — Drużynin spojrzał na Wojewodina: — Czy słyszeliście coś o nich? To najlepsi w całym okręgu specjaliści od montażu instalacji fabrycznych. Fachowcy wysokiej klasy. Artyści!... Poproś ich, Wariu!

Wojewodin wstał.

(C. d. n.).

„ROZBITY DZBAN"
Heinricha v. Kleista
w inscenizacji „Berliner Ensemble"

Oglądaliśmy drugą z kolei sztukę, z którą „Berliner Ensemble" przyjechał na gościnne występy do Polski. Jest to świetna komedia klasyczna „Rozbity dzban" Heinricha v. Kleista. W roku bieżącym minęła 175 rocznica urodzin tego pisarza (ur. w 1777 r., zmarł w 1811 r.). Kleist napisał szereg utworów prozatorskich i dramatycznych. Do najwybitniejszych spośród nich zalicza się nowelę „Michael Kohlhaas" i właśnie „Rozbity dzban". Komedia ta powstała podczas pobytu autora w Szwajcarii.

Treść komedii jest prosta: sędzia Adam prowadzi rozprawę, w której Marta Rull oskarża narzeczonego swojej córki, Ruprechta, o zniszczenie cennej pamiątki rodzinnej — zabytkowego dzbana. Sztuka obfituje w przepyszne perypetie, w końcu okazuje się, że sprawcą jest sam sędzia Adam, który późnym wieczorem dostał się do alkowy Ewy, by zmusić ją do uległości.

Kanwa tej prostej opowieści scenicznej posłużyła Kleistowi do odmalowania stosunków, panujących na ówczesnej wsi pruskiej (prawdopodobnie ze względów politycznych akcję swej sztuki umieścił autor w Holandii). Samowola feudalno-patriarchalnych sądów wiejskich, gnębienie chłopów przez zwierzchnią władzę panującą — oto istotna treść i problem „Rozbitego dzbana".



Sabine Thalbach i Erwin Geschonneck w sztuce Heinricha von Kleista „Rozbity dzban".

Sztuka, opracowana z dużym nakładem sił, dostarczyła licznie zebranej publiczności wielu ciekawych przeżyć. Reżyser — Therese Giehse — poszła całkowicie po linii realistycznej koncepcji przedstawienia, wskutek czego wydobyto na jaw najistotniejsze sprawy i zagadnienia komedii Kleista. Myślę, że warto tutaj podkreślić ludowość utworu, nie tylko dlatego, że autor wprowadza przedstawicieli ludu na scenę, ale że pokazuje również ich obyczaje, styl życia itp. Ciekawe postacie, żywe tempo, sprawiły, że rozwój akcji śledzono z wielkim zainteresowaniem.

Na czoło przedstawienia wysunął się Erwin Geschonneck jako sędzia Adam. Ta trudna rola znalazła w nim godnego odtwórcę. Geschonneck rozporządza rozległą skalą środków aktorskich, które pozwoliły mu w sposób trafny zarysować sylwetkę uwikłanego w ciemne kombinacje sędziego.

Rolę wysokiego urzędnika, radcy Woltera, grał z pełnym powodzeniem Gerhard Bienert, umiejętnie lawirując między oczywistą wymową sprawy, a godnością reprezentowanego przez siebie urzędu, którego przecież na szwank niepodobna narazić.

Nie mniej ciekawą postać pisarza sądowego, Lichta, odtworzył dyskretnie i z dużym wyczuciem Harry Gillmann.

Osobno trzeba potraktować ludzi spoza bariery sądowej. Więc przede wszystkim gadatliwa Marta Rull, wychwalająca wartości rozbitego dzbana w wybornym wykonaniu Mathilde Danegger, dalej jej córka — Ewa — Regine Lutz. W roli Ruprechta wystąpił młody, uzdolniony aktor Joseph Noerden; niedużą rolę jego ojca grał udatnie Friedrich Gnass. I wreszcie znana nam z „Matki Courage" Angelika Hurwicz, w niewielkiej tutaj, ale charakterystycznej roli, świadka Brigitte, spisała się doskonale.

W pozostałych, niewielkich rolach wystąpili: Wolfgang E. Struck, Bernd Asberg, Barbara Berg i Sabine Thalbach. Na podkreślenie zasługują realistycznie pomyślane i rozwiązane dekoracje.

JAN KOPROWSKI

Rozwiązanie zadań konkursu „Co wiesz o Kraju Rad?"

1) Kreml
2) Leningrad
3) Kanał Wołga — Don im. Lenina
4) Aleksander Czutkich
5) Główny Kanał Turkmeński
6) Olga Lepieszyńska
7) Zagłębie Donieckie (Donbas)
8) Inż. F. Kowalew
9) Artek
10) Borys Andrejew
11) Ural
12) „Młoda Gwardia"
13) Baku
14) Lidia Korabielnikowa
15) 1948 rok
16) Kujbyszew- Stalingrad
17) Metro Moskiewskie
18) Iwanowo
19) 70 proc.
20) Kombajn
21) Gori
22) Nina Dumbadze
23) Uzbekistan
24) Stalingrad
25) Ukraińska SRR
26) Maria Isakowa
27) Galeria Tretiakowska
28) Trofim Łysenko
29) Zakłady im. Mołotowa
30) Włodzimierz Fiłatow
31) Tadżykistan
32) Mikołaj Gogol
33) Dunajewski
34) „Jak hartowała się stal"
35) Elektryczność — 80 proc.
36) Magnitogorsk
37) Ulianowsk (Symbirsk)
38) Historia WKP(b)
39) Bajkał
40) Kirgizja

Nowe wzory tkanin wełnianych
ukażą się wkrótce w sprzedaży

W mieście naszym odbyła się ostatnio konferencja, na której przedstawiciele handlu zapoznali się z nowym asortymentem tkanin wełnianych na rok 1953. Na wniosek Centrali Tekstylnej, która badała potrzeby rynku przy pomocy szeregu ankiet, przeprowadzanych w czasie sezonowych wystaw-kiermaszy, przemysł wełniany opracował nowe wzory materiałów. Bogato przedstawia się asortyment tkanin płaszczowych oraz tzw. tkanin typu flaneiowego przeznaczonych specjalnie na odzież damską.

Duże zainteresowanie wzbudziły tkaniny czesankowo-jedwabne, kolorowo tkane, o pięknych pastelowych barwach, oraz tkaniny typu samodziałowego.

W pierwszych miesiącach 1953 roku poważnie wzbogacony zostanie także asortyment towarów wełnianych dla dzieci i młodzieży. Będą to tkaniny na płaszczyki, ubranka chłopięce i na sukienki dla dziewcząt wielo- i jednobarwne.

Komunikat Wydziału Handlu

Prezydium RN m. Łodzi — Wydział Handlu podaje do wiadomości, że w tygodniu od 21 do 24 grudnia br. na bony kategorii: I-S, I-U, II-S, I-A, B, C, oraz II-A, B, C,

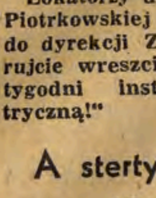
wydawana będzie dodatkowo wędlina zwykła po 0,25 kg na osobę.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że wszystkie sklepy mięsne bonowe i wolnorynkowe będą otwarte w dniach 21, 22, 23, 24 grudnia 1952 r.

W dniu 27 grudnia br. będą otwarte wyłącznie sklepy sprzedaży wolnorynkowej mięsa, natomiast sklepy bonowe będą zamknięte.

Widzę wszystko...

Na trzecie piętro ze... świeczką



Lokatorzy domu przy *ulicy Piotrkowskiej* 130 już od kilku tygodni chodzą ze świeczkami w kieszeniach. Nic dziwnego, bowiem wieczorami klatka schodowa domu pogrążona jest w „egipskich" ciemnościach, a wejście bez światła na drugie czy trzecie piętro jest dość ryzykowne.

Lokatorzy domu przy ul. Piotrkowskiej 130 apelują do dyrekcji ZBM: „Zreperujcie wreszcie zepsutą od tygodni instalację elektryczną!"

A sterty śmieci rosną

Na posesjach przy ul. Ciasnej pojemniki na śmieci opróżniono w początkach listopada. Od tego czasu lokatorzy po zapełnieniu puszek zaczęli wysypywać śmieci bezpośrednio na podwórka. Urosły z tego dość pokaźne sterty, które przyprószył śnieg. Obecnie dostarczają one wiele radości dzieciom uprawiającym tutaj sport saneczkowy. Mniej zadowoleni są natomiast dorośli mieszkańcy domów przy ul. Ciasnej, którzy spoglądają na stale rosnące sterty śmieci i codziennie oczekują wozów Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania.

Pomagam

Dach został naprawiony

Dyrekcja Miejskiego Zarządu Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych zawiadamia, że na skutek artykułu pt. „Przyśpieszyć tempo remontów domów mieszkalnych", w domu przy ul. Słowiańskiej 26 niezwłocznie dokonano powtórnej naprawy dachu oraz założono rynnę.

Okiem korespondenta

Warsztat mechaniczny Zakładu „B" ZPB im. Stalina wykonał dla oddziału przewijalni haczyki do pękołapaczy. Przypatrzmy się im. Jeden krótszy, drugi dłuższy, jeden zawinięty w lewo, drugi w prawo. Końce nie opiłowane. Wszystkie haczyki majstrowie muszą przerabiać. Ot, niechlujna robota, a na skutek tego marnotrawstwo czasu i surowca.

W. JOŻWIAK

728 słuchaczy Technikum Włókienniczego pilnie studiuje materiały XIX Zjazdu KPZR oraz pracę towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Nauka odbywa się w 13 grupach. Ożywioną dyskusję wywołuje zagadnienie produkcji towarowej, prawa wartości. Studia te podnoszą naszą świadomość, pozwalają lepiej zrozumieć działanie praw ekonomicznych w naszym kraju.

J. ŁĄTKA

W końcu września br. na naradzie wytwórczej drużyn parowozowych przy Parowozowni Głównej Łódź-Kaliska, poświęconej omówieniu szeregu niedociągnięć, dyskutowano między innymi nad dopilnowaniem planowego przyjazdu i odjazdu pociągów. Palacz, tow. Król, wystąpił z wnioskiem wybudowania szopy na drzewo i zastosowania piły do przecinania pali. Wpłynęłoby to na przyśpieszenie rozpalania parowozów. Kierownik parowozowni tow. Urbański i przewodniczący rady miejscowej, tow. Kaczmarzewski, przyrzekli najrychlej załatwić tę sprawę. Jednak minęło 10 tygodni i nic w tym kierunku nie zrobiono.

I. CYBULSKI

Robotnice z ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej stale awansują. W ubiegłym miesiącu przodownica pracy z krojowni towaru, tow. Marta Ziołek, została majstrem krojowni. Również robotnica z tkalni, tow. Henryka Wanatowa, przodownica w pracy zawodowej i społecznej, pełni obecnie odpowiedzialne czynności brakarki.

Więcej takich ofiarnych i dzielnych kobiet w naszych szeregach!

A. WYPŁOSZ

W pracach przy budowie farbiarni ZPB im. Liebknechta, wyróżnia się między innymi brygada remontowa Mikołaja Biela. Robotnicy zdają sobie sprawę, że uruchomienie farbiarni ma doniosłe znaczenie dla naszego zakładu.

W. GÓRA

Z inicjatywy inspektora handlowego, tow. Stanisława Pawłowskiego, pracownicy sklepów PSS Łódź-Północ, rejonu nr 4, podjęli długofalowe zobowiązania mające na celu wyeliminowanie w okresie od grudnia br. do końca przyszłego roku niedozwolonych mank.

Świadczy to o uświadomieniu personelu sklepów.

Wezwanie pracowników innych rejonów do powzięcia podobnych zobowiązań powinno znaleźć szeroki oddźwięk.

M. NOGALSKA

W ciągu 5 miesięcy robotnicy ZM im. Strzelczyka otrzymali po 5 dkg mydła. Oczywiście, jest to ilość nie wystarczająca. Kierownik referatu BHP, ob. Klauziński rozkłada bezradnie ręce: „To ode mnie nie zależy. Władze zwierzchnie ustaliły taki limit". — Hm... Widocznie ten limit wzięto z powietrza.

A. DULIKOWSKI

Autobus nr 2 (Chojny), który w dniu 27 listopada br. powinien stanąć na przystanku przed zakładami im. Armii Ludowej, zatrzymał się o 100 metrów dalej. Na zwróconą uwagę, szofer wybuchnął śmiechem. Takich złośliwych wybryków nie wolno tolerować.

Z. SAWICKA

Na ulicy Targowej, w pobliżu Fabrycznej, chodnik jest w bardzo złym stanie. Brak tu również żarówek. Przechodzą tędy matki z dziećmi w stronę żłobka. Może wydarzyć się wypadek.

F. MICHALAK

Księgarnia i czytelnia *wydawnictw radzieckich* w nowym lokalu

W dniu 16 bm. przy ul. Piotrkowskiej 105 została otwarta wielka księgarnia „Domu Książki", prowadząca sprzedaż wydawnictw radzieckich.

Do lokalu tego przeniesiono dwie księgarnie z ul. Piotrkowskiej 5 i 133. Nowa księgarnia otrzymała wzorcowe urządzenie, pozwalające na organizowanie stałych wystaw wewnętrznych. Przy księgarni będzie uruchomiona także czytelnia.

* * *

W związku ze wzmożonym ruchem w księgarniach „Domu Książki" w okresie przedświątecznym, wszystkie księgarnie czynne będą od godz. 10 do 19 i w niedzielę, 21 bm., od godz. 10 do 14.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

UNIWERSYTET ŁÓDZKI: jutro, 19 bm., o godz. 20, w sali nr 6 przy ul. Narutowicza 65, odbędzie się zebranie oddziałowej organizacji partyjnej wydz. humanistycznego.

ZEBRANIE KOŁA ZMP ABSOLWENTÓW WSE

W sobotę, 20 bm. o godz. 16, w auli WSE odbędzie się zebranie koła ZMP absolwentów WSE (obecnie odbywających praktyki dyplomowe).

ODCZYTY

Dziś, 18 bm., o godz. 19, w lokalu NOT, ul. Piotrkowska 102, prof. Jan Kozdęba wygłosi odczyt na temat: „Naturalny obieg wody w kotłach parowych".

* * *

Dziś, 18 bm., o godz. 20.15, w świetlicy Sądu Wojewódzkiego Pl. Dąbrowskiego 5, prof. Antoni Konopka wygłosi odczyt na temat: „Znaczenie pracy Józefa Stalina i prac XIX Zjazdu KPZR dla ludowego wymiaru sprawiedliwości".

* * *

Dziś, 18 bm., o godz. 19, w Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiego 36, mgr Rubczyńska wygłosi III część odczytu pt. „Lud wiejski w malarstwie polskim".

DO 31. XII. BR. PRZEDPŁATA NA „PORADNIK ROLNIKA"

Przedpłatę na kalendarz „Poradnik Rolnika" w kwocie 6 zł przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze tylko do dnia 31 grudnia br.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. M. Curie Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

RADIO

PROGRAM NA CZWARTEK, 18 GRUDNIA 1952 R.
Fala 230,1 m

7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 14.05 Informacje. 14.10 Dla klasy I — audycja słowno-muzyczna pt. „Kolorowe listy". 14.30 Dla klasy VI — słuchowisko E. Szelburg-Zarembiny „O Stefanie Czarnieckim — partyzancie sprzed 300 lat". 14.50 „Swojskie melodie" — gra zespół T. Wesołowskiego. 15.10 „Z życia realisty". 15.30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna pt. „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Zarys historii powszechnej" (I). 16.20 „Na Bugaju" — audycja dla młodzieży. 16.35 Audycja słowno-muzyczna w oprac. B. Rusiakiewicza pt. „Paganini" — operetka Franciszka Lehara. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.15 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 „O przełom w sporcie łódzkim". 18.00 „Od naszych korespondentów". 18.15 Reportaż problemowy. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.40 Wybrane utwory Fr. Liszta z cyklu: „Roczniki Pielgrzymstwa". 18.55 Utwory wiolonczelowe. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego". 21.00 DZIENNIK. 21.30 Muzyka taneczna. 21.50 Muzyka rozrywkowa. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej" (II). 22.20 „Polska muzyka kameralna". 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Muzyka symfoniczna. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Teatry i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Intryga i miłość" — premiera.
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 18.30 — „Niezapomniany rok 1919".
PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — godz. 15 — „Dyrektor" — godz. 19 — „Grzech".
TEATR MAŁY — godz. 19.15 — „Domek trzech dziewcząt".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Słomkowy kapelusz".
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" — godz. 17 „Skarb na pustkowiu" (widowisko zamknięte).

BAŁTYK — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — godz. 17, 19, 21.
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych. „Pogoda na jutro", „Przygody bumelanta", „Kierowcy PKS", PKF 51-52 — godz. 18, 19 „Skarb" — godz. 20 Program dla najmłodszych: „Czarodziejska torba", „Wiosenna bajka", „Żółty bocian" — godz. 16, 17
MŁODA GWARDIA — „Załoga" — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Dita" — godz. 18, 20.
PIONIER — „Pustelnia Parmeńska" II ser. — godz. 17, 19
POLONIA — „Niezapomniany rok 1919" — godz. 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — „Na manewrach" — godz. 18, 20.
1 MAJA — „Zakazane piosenki" — godz. 17, 19
REKORD — „Na arenie" — godz. 17.30, 19.30.
ROMA — „Nędznicy" II seria — godz. 18, 20.
SOJUSZ — „Ostatni Mohikanin" — godz. 18.30
STYLOWY — „Cywil na stadionie" — godz. 18, 20.
ŚWIT — „Mury Malapagi" — godz. 18, 20
TATRY — „Pani Dery" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „W pogoni za sławą" godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Dolina śmierci" godz. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — godz. 18, 18, 20.
ZACHĘTA — „Skazana wioska" godz. 18, 20.

SPORT SPORT SPORT

Dość takiej „opieki" miały szkoły zawodowe

CUSZ tworzy własne zrzeszenie sportowe

Sprawozdania o wykonaniu planów w zakresie odznaki SPO, imprez masowych i upowszechnienia sportu niezmiennie wykazywały, że na ostatnim miejscu znajduje się szkolnictwo zawodowe. Gdyby wierzyć samym tylko cyfrom — trzeba by stwierdzić, iż sport w szkołach zawodowych znajduje się w stanie największego zaniedbania. Ale większość tych cyfr nie oddawała istotnego stanu rzeczy. W istocie sport korzystał w tych szkołach może z większej nawet opieki, niż w szkolnictwie ogólnokształcącym, a już na pewno był tam bardziej powszechny, bardziej popularny.

Zdarzyło się nam stwierdzić to podczas tegorocznych Marszów Jesiennych. Wizytowaliśmy wówczas wszystkie punkty startowe. Na szosie łagiewnickiej przeprowadzały Marsze zrzeszenia Budowlanych i Stali. Było tam z górą 2 tysiące chłopców i liczna grupa dziewcząt.

— To są członkowie naszych zrzeszeń — mówili sekretarze rad okręgowych Stali i Budowlanych.

— Jesteśmy uczniami szkół zawodowych — zapewniali uczestnicy Marszów. Nic nie mamy wspólnego ze zrzeszeniami .

Mylili się w swych poglądach i jedni i drudzy. Przesadą było twierdzenie, że maszerujące grupy młodzieży składają się z członków zrzeszenia Budowlanych lub Stali. Byli to uczniowie szkół, nad którymi zrzeszenia te kiedyś objęły patronaty. Jak sprawowanie tych patronatów wyglądało, najlepiej świad czy fakt, iż podopieczni nawet nie wiedzieli o ich istnieniu.

W taki to sposób nie tylko Budowlani, ale wszystkie niemal zrzeszenia naszego województwa i miasta podejmowały opiekę nad sportem w szkolnictwie w ogóle a w zawodowym w szczególności. Chętnie korzystały z okazji wpisywania na rachunek własnych osiągnięć z tego, co zdobyły koła sportowe, same nie bardzo dbając o warunki, w jakich te koła pracują.

Nauczyciel w. f. w jednej ze szkół metalowych, tow. Sewerynlak, przez szereg miesięcy prowadził ze swymi uczniami gim nastykę na korytarzu budynku szkolnego, a jego patronalne zrzeszenie — Stal — nawet nie pomyśla ło o udzieleniu uczniom pomocy i nie interweniowało w ŁKKF w sprawie przydziału sali dla ćwiczeń Tow Sewerynlak, na próżno oczekując pomocy zrzeszenia zjawił się wreszcie w ŁKKF sam, gdzie natychmiast jego potrzeby i prośby zostały uwzględ nione.

Można by zacytować wiele przykładów tej swoistej pojętej opieki zrzeszeń nad szkołami zawodowymi. Wszystkie one wskazują, iż źle działo się na tym odcinku kultury fizycznej. Dojrzała w pełni sprawa powołania odrębnego zrzeszenia sportowego dla szkolnictwa zawodowego, które objęłoby nie tylko szkoły podległe CUSZ-owi, ale także wiele innych — bezpośrednio podległych ministerstwom. W tych dniach zapadła już ostateczna decyzja.

Na początku przyszłego roku GKKF poweźmie formalną uchwałę o powołaniu zrzeszenia i natych miast rozpoczną się prace organizacyjne, zmierzające do jak najszybszego rozpoczęcia działalności ZS na wszystkich szczeblach. Jesteśmy przekonani, że szczególnie w Łodzi, gdzie szkolnictwo zawodowe jest tak silnie rozwinięte, nowe zrzeszenie skutecznie będzie pracować nad postępem i rozwojem naszego sportu.

Rada trenerów powołała pięściarzy na obóz treningowy przed mistrzostwami Europy

Rada trenerów bokserskich zaproponowała na stępujących pięściarzy, którzy mają brać udział w pierwszym obozie treningowym przed mistrzostwami Europy (12 styczeń — 7 luty): waga musza: Murawski, Kukier, Justka waga kogucia: Niedźwiedzki, Stefaniuk, Kasperczak, Rozpierski, waga piórkowa: Drogosz, Kruża, waga lekka: Antkiewicz, Nowak (Bydgoszcz), waga lekkopółśrednia: Kudlacik, De bisz, Sadowski, waga półśrednia: Chychła, Piński, Krawczyk, waga lekkośrednia: Musiał Czapliński, Karpiński, Leiss, waga średnia: Piórkowski, Wojciechowski, Łysiak, waga półciężka: Grzelak, Cieś II, Franek, waga ciężka: Biel I, Węgrzyniak, Wylangowski (Bydgoszcz).

Nadto na obozie znajdzie się 10 młodszych zawodników w celach szkoleniowych: Zawadzki, Cozas, Milewski, Poleks, Owczarczyk, Flutakiewicz (Kielce) Nowak (W wa), Wisz, w wadze ciężkiej: Albrecht (Słupsk) i Jeż (W wa).

Indywidualne mistrzostwa Polski

Indywidualne mistrzostwa Polski w boksie odbędą się ostatecznie w jednym rzucie, a nie w dwóch jak projektowano. Będą one trwały przez cały tydzień od poniedziałku do niedzieli w dniach od 23 do 29 marca. Jeden dzień (czwartek) przeznaczono na odpoczynek. Mistrzostwa odbędą się w Poznaniu.

Na Kongres Narodów w Obronie Pokoju



W dniu 13 grudnia 1952 r., w czasie potężnej manifestacji ludu wiedeńskiego na cześć Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, odbyło się wręczenie Przewodniczącemu Światowej Rady Pokoju — prof. Joliot Curie orędzia powitalnego dla Kongresu od obrońców pokoju różnych krajów.

Wręczenia orędzia dokonał Emil Zatopek, który prowadził grupę sportowców, poprzedzającą pochód. NA ZDJĘCIU: Emil Zatopek na czele sztafety pokoju na trybunie honorowej.

Foto — specjalny wysłannik CAF — Zyg. Wdowiński

Trójka krakowska sędziuje mecz finałowy o Puchar Polski

Na finałowy mecz o Puchar Polski w piłce nożnej, który rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, Sekcja Piłki Nożnej GKKF wyznaczyła jako sędziego głównego Fronczyka z Krakowa.

Na linii sędziować będą Olewski i Mytnik również z Krakowa.

Debisz walczy w sobotę w Łodzi

Do Łodzi przyjeżdżają pięściarze WKS (Wrocław) na mecz towarzyski z miejscowym GWKS.

Mecz odbędzie się w sobotę, 20 grudnia w hali sportowej na Widzewie, o godz. 18.00.

W ringu spotkają się następujące pary: Czerwiński — Świerczek, Łukasiewicz — Błaszczyk, Białas — Cozas, Gościniak — Stanikowski, Ścigała — Kaczmarek, Kaźmierczak — Kałużny, Debisz Jerzy — Jachniak, Skalski — Wojtczak, Celmer — Wieczorek, Jeż — Gieraga.

(IJ)

Kolarze AZS nie próżnują...

Kolarstwo było jednym ze sportów zupełnie nie uprawianych przez akademików. Ostatnio pod tym względem nastąpił przełom. AZS łódzki powołał już do życia sekcję kolarską i posiada w niej 12 osób. Kolarze AZS nie marnują czasu.

Akademicy prowadzą treningi w sali pod kierunkiem instruktora Froutczaka. Warto zaznaczyć, że kolarze AZS mają do swej dyspozycji rolki z wmontowanymi zegarami. Obecnie akademicy myślą o założeniu sekcji turystycznej. Sądzimy, że przy odpowiedniej propagandzie uda im się wkrótce tego dopiąć.

Treningi sekcji kolarskiej AZS odbywają się w poniedziałki i czwartki w godzinach od 21 do 22.30 i od 20 do 21.30, w sali przy ulicy Wólczańskiej 171.

Śliwa prowadzi w meczu z Makarczykiem

Czwarta partia turnieju szachowego o tytuł mistrza Polski, rozegrana między Śliwą a Makarczykiem, zakończyła się zwycięstwem Śliwy w 24 posunięciu. Tym samym Śliwa zdobył już 3 pkt przy jednej partii odłożonej w lepszej pozycji dla Makarczyka. W konkurencji żeńskiej prowadzi Hołujowa 1 pkt. przy trzech partiach odłożonych.

Hokeiści Włókniarza przeegzaminują dziś kolegów ze Spójni

Dziś, o godzinie 18.30, o ile nie nastąpi odwilż, na stadionie Włókniarza odbędzie się towarzyski mecz hokejowy Spójnia (Łódź) — Włókniarz. Występ hokeistów Spójni zapowiada się ciekawie, tym bardziej, że w ostatnim meczu odnieśli oni zwycięstwo nad GWKS.

Hokeiści Włókniarza jak mieliśmy możność przekonać się na ostatnim meczu z CWKS są już dość dobrze przygotowani do oczekujących ich spotkań w tym sezonie.

Sportowcy CSR i Polski pozdrawiają *Kongres w Wiedniu*

Przebywający w Warszawie najlepsi ping-pongiści CSR i Polski przesłali we wtorek, 16 bm. do Prezydium Kongresu Narodów obradującego w Wiedniu depeszę treści następującej:

„My, sportowcy, przebywający w Warszawie na międzynarodowym turnieju tenisa stołowego, przesyłamy delegatom, obradującym w Wiedniu na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju, nasze gorące i serdeczne pozdrowienia.

Sportowcy bratnich narodów czechosłowackiego i polskiego swoją czynną postawą solidaryzują się z całą postępową ludzkością w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju".

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219 05, dział partyjny 216 19, dział korespondentów, listów, czytelników i interwencji 219 42, dział miejski i sportowy 260 42, dział włókienniczy 218 11. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114 75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-12. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Pren. w kolportażu zakładowym mies. zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch" D-3-40131